Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8293 | Lwów, niedziela 16 października 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

W przyszłym tygodniu otwarta zostanie subskrypcja pożyczki dla Polski.

Delegat Ligi Narodów we Lwowie. - Na wiosnę rozpoczną się w naszem mieście wielkie roboty budowlane. - Fabryka banknotów 20-dolarowych. - Piekielna awantura w „Piekiełku".

KURS INSTRUKCYJNY DLA STAROSTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października. (ps) W Min. spraw wewn. p. min. **Składkowski otworzył dziś czwarty kurs instrukcyjny dla starostów.** W kursie uczestniczy 32 starostów, 3 inspektorów, 3 naczelników wydziałów wojewódzkich, 2 wicewojewodów. Kurs potrwa 10 dni. W ciągu 6 dni będą urządzane wycieczki do powiatu rówieńskiego, wejcherowskiego, łaskiego, gdzie starostowie poglądowo zapoznają się z wszystkiemi najważniejszemi zagadnieniami administracji państwowej.

PAŃSTWOWA RADA SPOŁ... CÓW.

Warszawa. 14. października. (Tel. G. P.) Wicemin. Przemysłu i Handlu dr. Doleżal wyjechał dziś do Genewy na posiedzenie międzynarodowej komisji do spraw reglamentacji. Pobyt dra Doleżala zagranicą potrwa około 2 tygodnie.

—o—

WIZYTA MIN. TITULESCU U MUSSOLINIEGO.

Londyn. 14 października. (Tel. G. P.). Według „Daily Telegraph, **koła polityczne londyńskie przypisują wizycie rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu u Mussoliniego wielkie znaczenie** i sądzą, że Titulescu będzie się starał przyciągnąć Włochy w sporze węgiersko-rumuńskim na stronę Rumunji.

—o—

LOT POWIETRZNY W. BRYTANJA-AUSTRALJA.

Londyn. 14 października. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym odleciało z Felixtown do Plymouth 5 hydroplanów, które w przyszły poniedziałek udadzą się do Indji i Australji. Długość lotu wyniesie **25.000 mil.**



PRZYGODY ANGIELSKIEGO CASANOWY.
(Do artykułu na str. 4 tej.)

PIĄTA Z RZĘDU KOBIETA PRZEPŁYNĘŁA KANAŁ LA MANCHE.

Londyn. 14 października. (Tel. G. P.). Jeszcze jedna **Angielka Gill Shefield przepłynęła wczoraj kanał La Manche.** P. Gill wypłynęła wczoraj rano z przylądka Gris Nez i wylądowała dziś wkrótce po północy w okolicy Dvre, **przebywszy w wodzie 15 godzin 9 minut.** Jestto już trzecia Angielka, a piąta z rzędu kobieta z pośród 15 zawodników, którym udało się przepłynąć kanał.

URZĘDNICY BĘDĄ MUSIELI SKŁADAĆ EGZAMINY NA SZOFERÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października. (ps) Min. Składkowski wystosował dzisiaj **okólnik do wojewodów,** polecając wszystkim urzędom, które mają przydzielone do dyspozycji swej samochody rządowe lub samorządowe, **ażeby korzystający z nich urzędnicy nabyli umiejętności kierowania samochodami i uzyskali prawo jazdy do dnia 1 lutego 1928 r.**

WYSIEDLENI Z GRANIC RZPLITEJ.

Wilno. 14 października. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 10.30 **wysiedleni zostali z granic państwa polskiego** na odcinku między wsiami Użuleje a Markowszczyzną następujący działacze litewscy: prof. literatury lit. w gimnazjum litewskiem ks. Kasztudis z Wilna, proboszcz z Okiennik ks. Karwjalis, z Suwałek ks. Dworakowski i ks. Wencjusz, Marjanna Bajbakande, Juljan i Stanisław Ankonisowie i Antoni Morejko. Prócz tego poza granice naszego państwa wysiedleni zostali podejrzani o szpiegostwo na rzecz Litwy: Lacharewicz i 2 bracia Rydzewscy Herman i Szmul. Wysiedlonych przyjął komendant placówki litewskiej lejtnant Bełkowski. Z polskiej strony asystowali wysiedlonym zastępca starosty wileńsko-trockiego p. Łukaszewicz, komisarz policji Dubowski, oraz porucznik Baranowski.

—o—

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA BRAZYLJI.

Londyn, 14 października. (Tel. G. P.). Na rynki amerykański i europejski wypuszczona dziś została **pożyczka brazylijska na lat 30, oprocentowana na 6 i pół o kursie emisyjnym 92 i pół, oraz kursie wykupu 100.** Amerykańska transza pożyczkowa wynosi 41,500.000 dol., brytyjska i kontynentalna razem 8,750.000 funt. szterl. Na czele grupy amerykańskiej stoi Dillon Read and Co, za nim zaś idzie Lee Higgin, Blair i Henry Shreder.

—o—

MALARZ — ZAKONNIKIEM

Paryż, 14. października. (Tel. G. P.) **Aleksander Rzewuski,** oddawna ceniony w Paryżu jako wybitny portrecista, **wstąpił do Zakonu OO. Dominikanów w Maximil** (południowa Francja).

—o—

Między Wilnem i Kownem.

FANT, Z KTÓRYM NIEWIADOMO, CO ROBIĆ. — ZUCHWAŁE PROWOKACJE. — DLACZEGO POLSKA JEST KRĘPOWANA W UDZIELENIU KOWNU ODPOWIEDNIEJ LEKCJI... — CZAS PRACUJE DLA NAS.

Lwów, 15. października

W jednym z dzienników warszawskich ukazała się onegdaj karykatura, przedstawiająca następującą grupę: na pierwszym planie stoi **ogromna postać Marsz. Piłsudskiego,** który trzyma w palcach małe bobo — Litwę Kowieńską. Opodal widać figury panów **Chamberlaina** i **Brianda.** Podpis pod karykatura: „Co mam robić **z tym fantem,** który trzymam w ręku?"". Pomysł ten bezwzględnie **trafnie ujmuje sytuację.**

Litwa Kowieńska jest rzeczywiście „fantem", usadowionym pod bokiem Polski ku wiecznym utrapieniom i kłopotom, wiecznym — bo trudno znaleźć w arsenale recept politycznych prosty, a nawet skomplikowany sposób rozwiązania problemu.

Jesteśmy prowokowani na każdym kroku i z pomysłowością, na jaką tylko zdobyć się może litewska „racja stanu". Krzykliwie, aby ten wrzask doszedł nawet przez zasłonięte uszy, demonstracyjnie, aby „cały świat wiedział", **zuchwale, bo w poczuciu bezkarności** męczy nas i nęka, obraza i wyszydza twór, **którego cała ludność zmieściłaby się w dwóch Warszawach.** Od 1921 roku niema omal dnia aby nie przypomniał się nam ten miły sąsiad — to strzelaniną szaulisów na pograniczu, to nowem, uroczystem zdeklarowaniem „stanu wojennego" z Polską, to prześladowaniami mniejszości naszej, to wsadzeniem do konstytucji „Wilno jest stolicą państwa".

W normalnych warunkach międzynarodowych **jeden z tych aktów nieprzyjaznych wystarczyłby do postawienia ultimatum, drugi — do wydania wojny.** W warunkach obecnych musimy odpowiadać milczeniem, lub prośbami o dyplomatyczną interwencję mocarstw zachodnich. Jedno i drugie jest upokarzające i bezskuteczne, **jedno i drugie jest jedynem, co czynić możemy.**

Wprawdzie w ostatnich czasach zainicjowany został przez rząd polski nowy kurs, polegający na **represjach odwetowych.** Równocześnie odbyła się w Wilnie rzeczywiście imponująca manifestacja przy udziale całego aparatu, który mógł zrobić wrażenie na zacietrzewionych Litwinach. Ale czy zrobił? Pomijając rychłe cofanie wydanych zarządzeń **wątpić należy, czy nawet ich utrzymanie, ich zaostrzenie osiągnęłoby pożądany skutek.** Na represje bowiem odpowie Kowno wzmożeniem fali prześladowań, mając przytem ten atut w ręku, że Litwinów jest na Wileńszczyźnie tylko **5 procent.** Polaków zaś na Kowieńszczyźnie 10, a zatem **zakładnik jest cenniejszy.** Dalej Polska nawet przy najradykalniejszym kursie represyjnym **nie potrafi i nie zechce używać tych wyrafinowanych metod ucisku,** na jakie z całą łatwością zdobywa się rząd Waldemarasa. Gdy więc przy obostronnej „licytacji" położenie Litwinów mogłoby się stać ciężkie, równoczesna sytuacja Polaków **byłaby już nie do zniesienia.** I wreszcie akcja odwetowa ze strony polskiej mimo pełnego jej uzasadnienia **osłabiłaby naszą pozycję moralną** w sprawie litewskiej i dostarczyła stronie przeciwnej atutów propagandowych, które przyszłoby zwalczać nie bez trudności. Dlatego represje uważamy **za bezskuteczne, a nawet szkodliwe.**

Jedno jest, czego Litwa zlękłaby się naprawdę, a to **interwencji czynnej. Ale Litwa wie, że ta ostateczność jest najmniej prawdopodobna.**

Mimo, że w czasie wileńskiej manifestacji podnosiły się okrzyki: **„Na Kowno!", hasło to, oddając poglądy społeczeństwa, w żadnym wypadku nie może być przyjęte za ideę polityczną.**

Rozpatrzmy rzecz chłodno i teoretycznie. Interwencja wojskowa Polski przeciw Litwie, bo tylko taka jest do pomyślenia, **nie napotkałaby prawie żadnych trudności militarnych.** Bez mobilizacji i ściągania większych sił, a jedynie przy użyciu korpusu grodzieńskiego dałoby się w niewielu dniach przeprowadzić zadanie aż do okupacji całej republiki włącznie **Polityczne trudności sprawy byłyby większe.**

Słyszeliśmy obawy, że zbrojny konflikt polsko-litewski zapoczątkowałby **nowy konflikt ogólno-europejski.** W obecnych warunkach obawy te uważamy **za płonne.** Dostateczne przygotowanie akcji na gruncie francuskim unieruchomiłoby Niemcy, czynne zaś zaangażowanie się Sowjetów jest dziś, na tle ich wewnętrznej sytuacji, **niemal wykluczone.** Skończyłoby się na uroczystym proteście, gwałtownych wiecach i próbach wywołania czynnej opozycji proletarjatu polskiego, próbach, których bezskuteczność jest więcej niż pewna. Powtórzyłaby się w ogólnych zarysach **historja „buntu" gen. Żeligowskiego,** a zatem sporo zastrzeżeń i z konieczności — akceptowanie faktu dokonanego.

W czem więc leży trudność? W tem, że **Polska zbyt silnie umocniła się w polityce pokojowej** jako naczelnej zasadzie swego postępowania, aby w sprawie litewskiej mogła pozwolić sobie na uczynienie wyjątku. Byłoby to **przekreślenie wypracowanego przez szereg lat kredytu** i zbyt wyraźne pogwałcenie zasad, którym Europa powojenna hołduje i które Polska przyjęła za swoje. **A wreszcie jest rzeczą co najmniej wątpliwą, czy w ten radykalny sposób problem mógłby być rozwiązany.**

Okupacja Kowieńszczyzny stworzyłaby **najgroźniejsze ognisko fermentu** i musiałaby być jak najrychlej zniesiona. Zmuszenie zaś do ucieczki ludzi, odpowiedzialnych za obecną politykę Kowna, w niczem nie przesądzałoby ich rychłego powrotu. Sprawa uległaby jedynie **największemu zadrażnieniu** i jeśli Polska ma dane że problem litewski będzie kiedykolwiek rozwiązany po myśli jej interesów, nieopatrzne przyjęcie wyzwania litewskich szowinistów mogłoby te nadzieje **pogrzebać na długie wieki.**

Jeśli, szukając wszelkich możliwych dróg pokojowego załagodzenia konfliktu, zwracamy się o interwencję do mocarstw zachodnich, czynimy to **zapewne bez przekonania.** Francja nie posiada ani wpływów ani środków presji na Litwę, aby ją skłonić do uległości. **Anglja je posiada.** Zamknięcie eksportu lnu i drzewa litewskiego, jedynej pozycji poważniejszej w bilansie gospodarczym Litwy (a eksport ten niemal wyłącznie odbywa się do Anglji), podziałałoby na jej polityków dostatecznie trzeźwiąco. Jednak dla państwa, którego dewizą jest **„polityka to handel",** takie poświęcenie interesów handlowych na prośbę Polski, **byłoby czemś zupełnie sprzecznem z tradycją, z prawem egoizmu.** Jeżeli więc możemy spodziewać się z tej strony poparcia, to jedynie w formie **„przyjaznych uwag",** udzielanych nieobowiązująco p. Waldemarasowi.

Litewskie uzurpacje mogą się wydać zgoła beznadziejne. Wszak gdyby nawet przyjąć, że Polska znajdzie się chwilowo w sytuacji pod każdym względem ciężkiej, jeszcze na przeszkodzie do triumfalnego „marszu na Wilno" **stanie sama ziemia wileńska,** której wola jest tu zdecydowana, a siły własne bodaj że wystarczające do samodzielnej obrony przed „braćmi ze Żmudzi". Litwa też nie może liczyć na doraźne skutki swej zaczepnej metody. Liczy natomiast na to, **że wywoła w Polsce zmęczenie, że wygra kampanję nerwami** i wymusi wreszcie na zniechęconym przeciwniku to, co — jak z wielu wypowiedzeń wynika — uważa za wystarczające: odstąpienie jej wileńszczyzny, obdarzonej szeroką autonomją.

Obserwując jednak sytuację w Polsce i na Litwie, musimy dojść do wniosku, że rachunek ten jest błędny. **Jeśli ktoś już dzisiaj goni ostatkiem nerwów, to właśnie Litwa.** Polska przez sam akt nadludzkiej cierpliwości wykazała, że potrafi przetrwać.

A czas pracuje dla nas. W miarę powiększania się politycznego terroru na Litwie, w miarę zacieśniania się obręczy wojskowej dyktatury, za którą płaci ludność, w miarę coraz nowszych szaleństw, coraz krwawszych aktów niszczenia wolności osobistej i publicznej, — **coraz wyraźniej rysuje się potęga tego argumentu, którym przemówiła niegdyś Polska Jagiellonów do Litwy. Rośnie siła atrakcyjna polskich swobód.** Jeśli dziś ścigani przez zbirów uciekają do Polski litewscy socjal-demokraci i tu znajdują schronienie i bezpieczeństwo, jutro **ta „ucieczka" stanie się dla znękanej do ostateczności ludności Litwy symbolem wyzwolenia i poprawy losu.** I Litwa ruszy ku Polsce, jako źródłu innego życia.

Rząd p. Waldemarasa dokłada wszelkich starań, aby chwila ta nastąpiła jak najrychlej. **Pozwólmy mu działać.**

J. R.

Powszechny strajk
urzędników bankowych w Polsce

MA BYĆ OGŁOSZONY NA WYPADEK DALSZEGO TRWANIA BEZROBOCIA W WARSZ. BANKU DYSKONTOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. października. (ps). Wczoraj obradował komitet strajkowy urzędników Banku Dyskontowego, który postanowił opracować szczegóły projektowanego ogólnego strajku pracowników umysłowych i bankowych na wypadek, gdyby ostatnia interwencja władz państwowych pozostała bez wyniku. W najbliższych więc dniach oczekiwać należy proklamacji strajku wszystkich urzędników bankowych zarówno w Warszawie, jak i w poszczególnych miastach.

Rozwiązanie jednego z najważniejszych
problemów awjatyki.

PIERWSZA PRÓBA APARATU LOTNICZEGO „AUTOGIRO".

Londyn 14. października. (Tel. G. P.) Na lotnisku w Southampton odbyła się pierwsza próba aparatu lotniczego nazwanego przez wynalazcę „autogiro" Aparat ten wzniósł się z miejsca pionowo w górę i pozostał przez chwilę zawieszony w powietrzu bez ruchu, następnie zaś znowu pionowo opuścił się na ziemię. O ile dalsze próby wypadną równie pomyślnie jeden z najważniejszych problemów awjatyki i bezpieczeństwa w powietrzu będzie rozwiązany.

WYBUCH STRAJKU W FIRMIE „FANTO".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Borysław, 14. października. Z powodu zamierzonej redukcji wybuchł tu w firmie „Fanto" ogólny strajk robotników.

O POŻYCZKĘ BUDOWLANĄ DLA WARSZAWY.

Warszawa, 14. października. (Tel G. P.) W łonie władz miejskich prowadzi się energiczne **przygotowania do podjęcia rokowań o wielką pożyczkę ameryk.** Ostatnio magistrat wyłonił komisję dla prowadzenia rokowań o pożyczkę inwestycyjno-budowlaną. W skład komisji weszli pp.: Borzęcki, jako przewodniczący, oraz Wyczółkowski (dyr. Wydziału finansowego) i Chmieliński (dyr. Wydziału budowlanego).

RULETKA W GDYNI.

Gdynia, 14 października. (Tel. G. P.). Magistrat m. Gdyni otrzymał z Warszawy propozycję grupy przedsiębiorców w sprawie **otwarcia w Gdyni kasyna gry publicznej.** Rada miejska przychyliła się do wniosku i poleciła Magistratowi poczynić w MSW. **kroki dla uzyskania zezwolenia na budowę kasyna gry w Gdyni.**

Na wiosnę rozpoczną się we Lwowie wielkie roboty budowlane.

KONFERENCJA PRASOWA P. KOMISARZA STRZELECKIEGO Z PRZEDSTAWICIELAMI WARSZAWSKIMI PRASY LWOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 października. (ps) Bawiący w sprawach służbowych w Warszawie komisarz miasta Lwowa, p. **Roman Strzelecki**, wykorzystał swój pobyt tym razem, **ażeby zaprosić do siebie dziennikarzy, reprezentujących na terenie warszawskim prasę lwowską.** P. komisarz przyjął ich **w gmachu Min. spraw wewn.** w wydziale prasowym i oświadczył im, że zaprosił dziennikarzy lwowskich w tym celu, **ażeby móc udzielić im odpowiedzi na stawiane mu przez nich pytania.**

Rozmowa z p. Komisarzem zaczęła się od zainterpelowania go, **co sądzi o organizacji władz samorządowych lwowskich.** Zaraz na wstępie p. Komisarz oświadczył, że organizacja zarządu miasta **nasuwa mu pewne wątpliwości** i przytoczył przykłady, na których opiera swoje objekcje. P. Komisarz zwraca uwagę, że **fizyk miejski we Lwowie podporządkowany jest wydziałowi magistrackiemu, na czele którego stoi prawnik i w ten sposób odpowiedzialność za służbę zdrowia i stosunki sanitarne w mieście przechodzi na prawnika. P. Komisarz zwraca uwagę na zbyt mały stopień samodzielności,** jaką dysponują miejskie zakłady i instytucje, co powoduje, że muszą one się podporządkowywać przy załatwianiu rozmaitych spraw rozmaitym wydziałom magistrackim. To pociąga za sobą **mało sprężyste i przeciągające się urzędowanie.** P. Komisarz dla przykładu zwraca uwagę, że jeżeli dyrekcja Teatrów miejskich we Lwowie ubiega się o subsydja, to nie czyni tego sama, lecz składa tylko materjały, a **rzecznikiem jest odpowiedni wydział w magistracie.**

Jeżeli chodzi o zagadnienia organizacyjne, to **usprawnienie organizacji nie wymaga wielkich zabiegów.** P. Komisarz nosi się **z zamiarami reorganizacyjnemi,** jednak nie chce działać pochopnie. Ostatnio wydane zostały zarządzenia, które zdążają **do usprawnienia trybu urzędowania.** Zarządzenia te idą **po tej samej linji co obecnie w urzędach państwowych.** P. Komisarz pragnie wyższym urzędnikom przyznać **większy zakres działania,** wskutek czego większa odpowiedzialność na ich barkach będzie spoczywać.

Na pytanie, jakie sprawy spowodowały **przyjazd p. Komisarza do Warszawy,** oświadczył, że nie przybył do stolicy, aby przedstawić władzom centralnym plany reorganizacyjne, gdyż ta kwestja podlego całkowicie kompetencji Komisarza. Dodaje, że **lada dzień oczekuje zarządzeń urzędu wojewódzkiego we Lwowie odnośnie do określenia kompetencji Rady przybocznej.** O ile p. Komisarzowi wiadome, zakres kompetencji Rady przybocznej będzie taki, że **zagadnienia organizacyjne i personalne zostaną przy p. Komisarzu.** Bawiąc obecnie w Warszawie, ingerował u władz państwowych w sprawach samorządu lwowskiego. **W Banku Gospodarstwa Krajowego interwenjował w sprawie zaciągnięcia niedużej pożyczki,** zresztą jeżeli chodzi o kwestję pożyczkową, to zamierza p. Komisarz rządu w porozumieniu z Radą przyboczną zaciągnąć **znaczniejszą pożyczkę.** Plany te przedstawi Radzie przybocznej **w listopadzie.** W sprawach gospodarki finansowej przysługuje Radzie **głos decydujący.** Obecne zabiegi w Banku Gospodarstwa Krajowego odnoszą się do zaciągnięcia pożyczki w **związku z konwersją krótkoterminowych pożyczek na długoterminowe.** Nieznaczna ta pożyczka zużyta ma być **na cele robót budowlano - mieszkaniowych.** Zabiegi o uzyskanie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego są **na najlepszej drodze, a Lwów należy do miast bogatych i mało obciążonych.**

Na pytanie następne, kiedy zbierze się Rada przyboczna na pierwsze posiedzenie, p. Strzelecki oznajmił, że pierwotnie zamierzał odbyć inauguracyjne posiedzenie **11 października,** nie doszło to jednak do skutku, albowiem kompetencje Rady przybocznej nie zostały jeszcze zdefinjowane. Nie wyklucza jednak p. Komisarz, że **Rada przyboczna zbierze się między 19—20 października i podejmie swoje czynności. Uzupełnienie Rady przybocznej przez powiększenie jej składu leży w intencjach wojewody lwowskiego.** Kiedy to uzupełnienie nastąpi, nie wie.

Następnie p. Komisarz poruszył **kwestję bezrobocia i akcji budowlanej,** zaznaczając, że łączą się one ściśle z pożyczką. **Ma nadzieję, że na wiosnę we Lwowie podjęte będą wielkie roboty.** W obecnym momencie buduje miasto domy mieszkalne, domy dla eksmitowanych, prowadzi się prace kanalizacyjne i uważa za stosowne podnieść, że **prace te należy policzyć na poczet zasług dawnej reprezentacji miejskiej. Po uzyskaniu większej pożyczki przystąpi miasto do robót inwestycyjnych.** W planie p. Komisarza **leży budowa hali targowej, domów mieszkalnych nowych linji tramwajowych, robót wodociągowych i kanalizacyjnych.** Drogi we Lwowie pozostawiają **wiele do życzenia.** Kredyty na ten cel trudno zdobyć, choćby dlatego, że niechętnie się udziela kredytów na **cele nie opłacające się.** Konieczne jest również dla Lwowa **rozszerzenie zakładu oczyszczenia miasta.** Dotychczasowe aparaty wykazują znaczne braki i defekty, trzeba koniecznie zapasy te odnowić.

Pod koniec konferencji ze strony dziennikarzy poruszony został **stosunek p. Komisarza do prasy lwowskiej.** P. Komisarz podniósł, że wszelką słuszną krytykę uważa za rzecz nieodzowną, zdrową i pożądaną. Na ogół nie może się uskarżać na stanowisko prasy lwowskiej, oceniając je jako poprawne. P. Komisarz stoi **na stanowisku jawności życia publicznego i dlatego i każdy dziennik może się** do niego zwrócić w każdej chwili o potrzebne mu informacje, a p. Komisarz mu ich nie odmówi. Dla utrzymania stałego kontaktu z prasą ma p. Komisarz zamiar **wprowadzić stałą służbę informacyjną w magistracie do użytku prasy miejscowej.**

(Wszystko to bardzo ładnie, ale sądzimy, że bardziej odpowiedniem miejscem do odbycia tej konferencji byłby Lwów. Szkoda, że p. Komisarz Strzelecki nie jest tego samego zdania. — Przyp. Red. „Gazety Por.").

W przyszłym tygodniu otwarta zostanie subskrypcja pożyczki dla Polski.

Londyn 14. października. (Tel. G. P.) Należy się spodziewać, że w przyszłym tygodniu otwarta zostanie subskrypcja na pożyczkę dla Polski, która w części przypadającej na rynki angielskie opiewa na 2 miljony ft. szterl., po kursie emisyjnym 92, przy oprocentowaniu 7%.

Warszawa 13 października. (T. G. P.) Poseł St. Zjednoczonych p. Stetson oświadczył przedstawicielom prasy, że zdaniem jego układ pożyczkowy jest naturalnym krokiem w rozwoju ekonomicznym Polski. Zbliżenie między Polską i amerykańskim rynkiem finansowym stworzy szereg możliwości bardzo korzystnych dla handlu między obu krajami.

ODZNACZENIE PROF. KEMMERERA.

Waszyngton 14 października. (T. G. P.) Poseł polski przy rządzie St. Zjedn. p. Ciechanowski wręczył prof. Kemmererowi odznaki orderu „Polonia Restituta", udzielonego profesorowi za jego zasługi na stanowisku przewodniczącego gospodarczej komisji ankietowej w Polsce w r. 1926. Po dekoracji odbył się w poselstwie uroczysty bankiet na cześć prof. Kemmerera.

OŚWIADCZENIE POSŁA WIERZBICKIEGO.

Warszawa 14. października. (T. G. P.) Naczelny dyrektor Centr. Zw. Polsk. Przemysłu Górn. Handlu i Finansów poseł Andrzej Wierzbicki (ZLN.) zamieścił w prasie oświadczenie stwierdzające, iż nowouzyskana przez rząd wielka pożyczka amerykańska umożliwi stabilizację ostateczną waluty, zainwestowanie kraju, oraz stwierdzi, iż w Polsce z całym spokojem mogą być angażowane pieniądze najostrożniejszych nawet kapitalistów świata. Rozsądne użycie otrzymanych pieniędzy rozszerzać będzie pojemność rynku pracy, zmniejszy liczbę bezrobotnych, a w dalszym ciągu wzmoże dobrobyt, powiększając dochody państwa.

Komisja kontroli długów państwowych

WYDA SWĄ OPINJĘ O ZAWARTEJ OBECNIE UMOWIE POŻYCZKOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. październia. (ps.) Na życzenie rządu Marsz. Trąmpczyński, jako przewodniczący komisji kontroli długów państwowych zwołał na 16. października posiedzenie komisji dla rozpatrzenia zawartej pożyczki zagranicznej. Na podstawie przepisów ustawy komisja kontroli długów państwowych dokonuje kontroli długów z ramienia ciał ustawodawczych i wedle przepisu art. 10 tej ustawy prawo kontroli, które przysługuje komisji, rozciąga się na wszystkie zagraniczne zobowiązania państwa i na długi zaciągnięte w drodze państwowych obligacji pożyczkowych itd.

PAŃSTWOWA RADA SPOŻYWCÓW.

Warszawa, 14. października. (Tel. G. P). Dziś odbyło się tu posiedzenie Państw. **Rady Spożywców** w obecności min. Składkowskiego, pod przewodnictwem wiceministra Jaroszyńskiego. Tematem obrad był referat naczelnika Wydziału aprowizacji MSW. p. Szwalbego p. t. „O państwowych rezerwach zbożowych", których zadaniem jest uregulowanie cen zboża. Po dłuższej dyskusji uchwalono **szereg rezolucyj w sprawie dalszej polityki zbożowej państwa.**

PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI W WIEDNIU.

Wiedeń, 14. październ. (Tel G. P.) Dziś o godz. 5.28 nad ranem odczuto tu **ponowne trzęsienie ziemi i to przeważnie** w zachodnich obwodach miasta. Trzęsienie to było tak silne, jak ubiegłej soboty.

Kto stworzył naprawdę Panoramę Racławicką?

Pismo Wojciecha Kossaka do „Gazety Porannej“.

SPROSTOWANIE BŁĘDNYCH INFORMACJI. — KOGO POMINIĘTO? — ZASŁUGI PONIESIONE PRZY MALOWANIU POMNIEJSZYCH GRUP.

Lwów, 15 października.

Zawalenie się częściowe panoramy Racławickiej, do uratowania której zarząd miasta Lwowa przystąpił z podziwienia godną zaiste energją i pietyzmem, wywołało w prasie naszej **ogólne zainteresowanie,** ale też i wiele błędnych informacji co do „autorów“ tego olbrzymiego płótna, **odpowiadającego przestrzenią prawie jednej mordze brandeburgskiej.**

Dość powiedzieć, że pominięto w nich tak wybitnych współpracowników moich, jak nieoceniony **Teodor Axentowicz i śp. Włodzimierz Tetmaier,** a wymieniono **Franciszka Pułaskiego (?) wielkiego** obywatela i dyplomatę, nie mającego poza zamiłowaniem do sztuki nic wspólnego z panoramą.

Uważam więc za moją powinność, póki ja i moi kochani współpracownicy Axentowicz, Rozwadowski i Wodzinowski jeszcze żyjemy, **kwestję tę raz na zawsze jasno postawić.**

Autorów Racławickiej Panoramy było dwóch. Śp. **Jan Styka,** który myśl tę podniósł energią i wytrwałością, urzeczywistnił ogromny na owe czasy kapitał zebrał, sceptyzm i niewiarę niechętnych lub zawistnych zwyciężył, materjał historyczny zebrał.

Drugim byłem ja, bo jako batalista całą kompozycję obrazu stworzyłem i **własnoręcznie na całem tem ogromnem płótnie wszystkie grupy i kolumny, tak piechoty, jak i kawalerji polskiej i rosyjskiej wykonałem.** Pamięci Styki, przeważnie malarza motywów religijno-allegorycznych moja rola odpowiedzialnego za całą kompozycję nic nie uwłacza, bo na odwrót przy jego Golgocie jabym nic miał nic do gadania.

Przechodząc do zasług poniesionych przy poszczególnych grupach przez moich kolegów współpracowników, czynię to z całą bezstronnością i wdzięcznością, nie potrzebując w cudze pióra się stroić.

Co do kapitalnego pejsażu kwietniowego, słonecznego dnia w Proszowskiej ziemi, wymienić muszę śp. **Ludwika Bollera** (zabił się, spadłszy z rusztowania przy malowaniu panoramy Tatr) i **śp. Tadeusza Popiela** (naturalnej wielkości sosny, brzozy i doskonała, rozwalona chałupa na pierwszym planie z niesłychaną maestrią i rozmachem namalowaną).

Co do figuralnej części **pierwsze miejsce zajmuje Axentowicz** jako plastyka i technika (szereg piechoty polskiej na pierwszym planie i wzięci do niewoli rosyjscy jenerałowie).

Po Axentowiczu drugie miejsce przyznaję **śp. Włodzimierzowi Tetmajerowi,** który namalował całą grupę kosynierów, a w której kilkanaście figur namalował też śp. Styka.

Wielce pomocnym również był **najmłodszy z nas wtenczas Zygmunt Rozwadowski, wreszcie i Wodzinowski,** którego technika mniej syntetyczna nie była dostatecznie plastyczną na 16 metrów odległości widza od płótna.

Śp. Styka kochający się w melodramacie, wystąpił samodzielnie **z grupą lirnika i bab wiejskich pod krzyżem.**

Wszystkie inne grupy bez wyjątku wykonane są wedle mojego skończonego szkicu, przezemnie lub wyżej wymienionych kolegów.

Wojciech Kossak.

Przygody angielskiego Casanowy.

SPADEK PO KSIĘCIU SOMERSET-MANGHAMIE. — SKANDALICZNE PAMIĘTNIKI. — DLACZEGO PANI SENU ZMUSZONA JEST DO ODGRZEBYWANIA BRUDNEJ PRZESZŁOŚCI

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w październiku.

(H). Ciekawy proces spadkowy toczy się obecnie w Londynie.

Pani **Małgorzata Senu,** z domu **Fraith,** wystąpiła z pretensjami do ogromnej fortuny, pozostawionej przez niedawno zmarłego

księcia Edwarda Somerset-Manghama,

który zakończył życie w wieku **87 lat.** Pani Senu przedstawiła dowody, iż jest ona krewną Somerset- Manghama.

Przed wielu laty prababka jej, **osoba mieszczańskiego pochodzenia,** utrzymywała zażyłe stosunki z księciem **Jerzym Somerset-Manghamem, dziadkiem** księcia Edwarda. Ze związku tego urodził się **syn,** który był

dziadkiem pani Senu.

Wobec tego pani Senu uważa się za spadkobierczynię księcia, gdyż nie pozostawił on bliższych krewnych.

Afera ta wywołała w Londynie **niebywały rozgłos.** Z tej okazji zamieszcza prasa tutejsza ciekawe artykuły o księciu **Jerzym Somersecie,** który był indywidualnością bardzo wybitną i odegrał znaczną rolę w życiu politycznem Anglji. Mimo to potrafił wytworny arystokrata znaleźć jeszcze wiele czasu na rozmaite

awanturki miłosne,

które przyniosły mu mało zaszczytny przydomek **„Awanturnika“.**

„Awanturnik“ był godnym **rywalem Casanowy** i jak ten Włoch pozostawił **bardzo ciekawe pamiętniki.** Właśnie na nich głównie opiera pani Senu swoje **pretensje.**

Rzeczywiście książę opisał najdokładniej przygodę **z piękną mieszczanką.** Widywał się z nią pokryjomu, gdyż była ona pilnie strzeżona przez **ostrożnych rodziców.** Mimo to zdecydowała się wreszcie na ucieczkę i zamieszkała w pałacu księcia. Po pewnym czasie umarła, a synowi jej, gdy dorósł, wyznaczył książę znaczne uposażenie w formie **renty dożywotniej.**

Czy pani Senu wygra swój proces? Trudno przewidzieć! W każdym razie trochę dziwną wydaje się **„odwaga“,** z którą pani Senu **grzebie w przeszłości,** aby wydobywać z niej szczegóły, niezbyt harmonizujące **z światłem dziennem** i stanowczo odpowiedniejsze, aby je okrył mrok zapomnienia.

Na usprawiedliwieniu pani Senu należy podać, iż jest ona matką **kilkorga dzieci,** a po śmierci męża znajduje się w bardzo **opłakanych stosunkach materjalnych.**

Rycina nasza przedstawia ów epizod z życia **angielskiego Casanowy.**

—o—

Zagadkowe morderstwo w Lisku.

Lwów 15 października.

(—) Z pow. komendy P. P. w Lisku doniesiono wczoraj, że ub. nocy został tam zamordowany gospodarz Adam Iskra. Sprawców morderstwa w osobie Marcina Jaskoły i Barbary Iskry aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku. Narazie brak szczegółów co do powodów i okoliczności towarzyszących morderstwu.

—o—

Morderca własnej żony.

Lwów, 15 października.

(X) **Rozprawa przeciw Marcin. Wolfowi oskarżonemu o zamordowanie żony w Butyńcach, została odroczona, celem zbadania jego stanu umysłowego.**

—o—

Chór nauczycieli słowackich we Lwowie.

Lwów, 15 października.

W dniu 17. bm. przybywają do nas jako sąsiedzi, z najbliższej nam zagranicy, z kraju słowackiego, niosąc najpiękniejszy dar: **skarby swej sztuki.** Niech więc otworzą się serca nasze ku uczczeniu tej braci słowackiej. Powitajmy drogich gości z radością i w tem przeświadczeniu, że to zbliżenie wzmocni węzły serdecznej, wzajemnej życzliwości i będzie miało błogosławiony wpływ na rozwój obopólnej kultury. Kraków powitał entuzjastycznie słowackich nauczycieli. **Niechże i Lwów nie pozostanie w tyle i tłumnym udziałem w poniedziałkowym koncercie zamanifestuje swoje uczucia dla miłych Gości.** Władze miasta Lwowa wezmą udział w powitaniu gości. Spodziewać się należy, że i szeroka publiczność pójdzie za ich przykładem

W związku z przyjazdem gości czechosłowackich do Lwowa, odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem red. M. Rollego posiedzenie komitetu, w skład którego wchodzą przedstawiciele zrzeszeń śpiewackich, muzycznych, prasy oraz towarzystw polsko-czechosłowackiego, polsko-bułgarskiego i polsko-jugosłowiańskiego. Na posiedzeniu omówiono w ogólnikowych zarysach program przyjęcia drogich nam gości.

Piekielna awantura w „Piekiełku"

PO 5 LATACH WIĘZIENIA. — PIERWSZA WYCIECZKA NA MIASTO. — ZAWÓD. — ZA PÓŹNO, CZY ZA WCZEŚNIE? — WE DWÓJKĘ PRZECIW 17 POSTERUNKOWYM.

Lwów, 15. października.

(×) Antoni Siwak i Jan Czernik, wybitni przedstawiciele lwowskiej elity złodziejskiej, przez długich 5 lat byli towarzyszami celi, do której dostali się za jakiś nieudały faux pas. Przez cały czas obiecywali sobie nawzajem, że dopiero pokażą co umieją, **gdy wyjdą na wolność**.

To też w kilka dni po opuszczeniu murów więziennych dnia 22. sierpnia w piękne popołudnie niedzielne obaj w towarzystwie swych żon **udali się na wędrówkę po mieście**, składając wizyty tym **rozlicznym szynkom**, w których dawniej bywali, a gdzie przez długich 5 lat boleśnie się dawał odczuć ich brak. Szli po kolei, zaczynając od placu Unji Brzeskiej, przez ul. Gródecką, Sykstuską

ku miastu.

Gdy już odwiedzili starych znajomych, **zapragnęli nowych wrażeń i znajomości**, zwłaszcza, że nawet w kryminale słyszeli, iż we Lwowie w międzyczasie **przybyło wiele lokali, gdzie dobrze można się zabawić**.

Tak dobrnęli do „Piekiełka" przy ul. Piekarskiej, gdzie jednak

spotkał ich zawód.

Wszędzie gdzie dotąd przychodzili, witano ich chóralnemi okrzykami radości, tutaj zaś nawet **nie chciano ich wpuścić**, nie podano piwa, którego żądali i **kazano im odejść z powodu spóźnionej pory**, podczas gdy było właśnie bardzo wcześnie, bo dopiero **3-cia godzina nad ranem**.

Zarządca lokalu, p. Bechtlof, zasłaniał się jakoby **zakazem policyjnym „urzędowania"** po tej godzinie i odsyłał ich po stwierdzenie prawdziwości tego co mówi do posterunkowego, który właśnie znajdował **się w sieni lokalu**. Na dźwięk nazwy posterunkowego, a zwłaszcza na widok znienawidzonej postaci jednego ze swych „prześladowców", dwaj mistrze witrycha i dłuta

zawrzeli gniewem,

który boleśnie odczuł na swej osobie ów posterunkowy. Nie pomogli i dalsi towarzysze służby bezpieczeństwa, których posterunkowy ów zaalarmował i do lokalu sprowadził. **Siedmnastu ich po kolei przychodziło i wszystkich dwaj awanturnicy dotkliwie pobili, tak, że niektórzy z nich przez 14 dni później się leczyli**, Siwak zaś i Czernik, którzy dla większej swobody ruchów niemal do naga się rozebrali, **szaleli w dalszym ciągu, tłukąc wszelkie naczynie kawiarniane, jakie im się pod rękę nawinęło, łamiąc stoły i krzesła, bijąc gości, którzy przerażeni umknęli, „zapomniawszy" zapłacić rachunki, a nawet uszkodzili instalację elektryczną, stwarzając iluzję ciemności prawdziwie „piekielnych"**.

Wreszcie jakoś zdołano ich ubezwładnić i odstawić do aresztów policyjnych, wczoraj zaś odpowiadali za gwałt publiczny z par. 81 uk. połączony ze zranieniem posterunkowych. I tak się jakoś zdarzyło, że sądził ich znowu ten sam senat III. który swego czasu zaprosił ich na 5 lat do lokalu, gdzie przyjmują chętnie nawet po 3-ciej rano. Po intensywnej obronie mec. dra Szymona Weissa trybunał skazał ich **każdego na 1 rok więzienia**.

Oskarżał prok. **Bizup**, przewodniczył radca **Będaszewski** w asystencji radców **Hoszowskiego** i **Makucha**.

Delegat Ligi Narodów we Lwowie.

JUTRO UDAJE SIĘ DO BRZEŻAN, A STAMTĄD DO STANISŁAWOWA.

Lwów, 15. października.

Sekretarz Ligi Narodów p. **Kershaw** bawi od trzech dni we Lwowie. W towarzystwie prof. uniwersytetu **dr. Parnassa** i sekretarza min. spraw zagr. p. **Lubomirskiego** zwiedzał on miasto, a wczoraj ruską szkołę ludową im. Szaszkiewicza, dwa gimnazja polskie, gimnazjum ruskie i szkołę żydowską. **Wszędzie wyraził swoje zadowolenie.** Dziś zwiedzał on **zakład gazowy i elektryczny.**

Jutro wyjeżdża p. Kershaw do **Brzeżan**, gdzie oglądać będzie **tamtejsze zabytki**. Z Brzeżan udać się ma **do Stanisławowa**, skąd wyjedzie z powrotem do Genewy.

Em. inspektor policji usiłował

popełnić samobójstwo na cmentarzu żydowskim.

Lwów, 15. października.

(—). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na żydowskim cmentarzu przy ul. Pilichowskich **usiłował sobie odebrać życie niejaki Weitman**, emerytowany inspektor policji (?). Desperat w tym celu

poderżnął sobie żyły

u obu rąk. Zamach ten natychmiast zauważyli obecni na cmentarzu i zawezwali mieszkającego w pobliżu lekarza dr. **Gablesa, który pospieszył natychmiast desperatowi z pomocą.** Następnie przybyło Pogotowie ratunkowe, które odwiozło Weitmana **w stanie dość groźnym do szpitala powszechnego.** Powód rozpaczliwego kroku na razie nieznany

W stodole błysnął promień

latarki elektrycznej.

TO SYNALEK WRAZ Z TOWARZYSZEM USIŁOWAŁ OBRABOWAĆ OJCA.

Lwów 15 października.

(—) Urzędowi śledczemu we Lwowie doniesiono wczoraj z posterunku we Frysztaku **o rabunku popełnionym przez syna na staruszku - ojcu.** Mianowicie przed kilku dniami zam. w Szufranowie obok Frysztaku Stanisław Witalec, dowiedziawszy się, że ojciec jego 82-letni Piotr **sprzedał krowę za 300 zł., postanowił przyjść w posiadanie tych pieniędzy**, których ojciec dobrowolnie mu nie chciał dać. — Przez cały dzień **śledził ojca i widział**, jak ten jakieś banknoty chował do kieszonki w pasie. **Stary jednak podejrzewając synalka o złe zamiary, kładąc się spać w stodole, całą gotówkę, za wyjątkiem 4 zł., ukrył w słomie**, zaś 4 zł. w banknotach w pasie.

Po północy, gdy stary Witalec ułożył się do snu, **przybyło do stodoły 2 osobników**, z których jeden miał **elektryczną latarkę** i nią oświecał wnętrze, a drugi przeszukiwał słomę, **poczem zdjął ze śpiącego pas.** W tej chwili stary Witalec się zbudził i począł krzyczeć, a osobnik ten **ręką mu zatkał usta, poczem wraz z towarzyszem uciekli.** Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policja aresztowała Stanisława Witalca, którego ojciec oskarżył o współudział w tym rabunku.

Jan Huk wywołał w Przemyślanach - huczek

I STANĄŁ ZA TO OBECNIE PRZED SĄDEM LWOWSKIM.

Lwów, 15. października.

(×). **Mikołaj Dzwonnik**, 27-letni rzeźnik z Przemyślan, jest **człowiekiem upartym**, który „nie daruje swego". To też gdy wskutek doniesienia posterunkowego przemyślańskiego Szpeteckiego, jakoby posterunkowego tego obraził, został przez starostwo ukarany grzywną, karze tej się nie poddał, lecz postanowił **wnieść rekurs do województwa**. Nie będąc sam biegły zbytnio w stylizacji, skorzystał **z pomocy miejscowego pisarza pokątnego niejakiego Jana Huka**, inwalidy i właściciela realności, który wykaligrafował piękny **rekurs o dość szpetnej treści**. Mianowicie napisał w nim, że złość post. Szpeteckiego i szykanowanie Dzwonnika pochodzi stąd, iż Dzwonnik **obiecał za pewną pobłażliwość w swoim czasie Szpeteckiemu „mohorycz", to jest łapówkę i przyrzeczenia tego nie dotrzymał.** Oczywiście województwo wdrożyło dochodzenia, które pozostały bez rezultatu, natomiast Szpetecki uczynił doniesienie karne

o oszczerstwo,

w następstwie czego wczoraj przed senatem III. Dzwonnik i Huk bronili się przed zarzutem oszczerstwa.

Ale Huk nietylko o tę sprawę był oskarżony. Oto wniósł on doniesienie do sądu również przeciw miejscowemu adwokatowi **drowi Stanisławowi Cieleckiemu**, oskarżając dra Cieleckiego nieprawdziwie

o pobicie go laską,

jakkolwiek w rzeczywistości przy sposobności jakiegoś zajścia pan mecenas jedynie ręką inwalidę w twarz uderzył, a również **o nakłanianie niejakiego Tustanowskiego jako świadka słuchanego do fałszywych zeznań, o które jakoby dr. Cielecki miał się u tego Tustanowskiego starać.**

Huk widocznie z całą miejscową policją pozostaje

na stopie wojennej,

prawdopodobnie w następstwie swego sporu z post. Szpeteckim. To też przeciwko „całemu posterunkowi" miejscowemu z jego kierownikiem na czele **przod. Hlavatym** wniósł w swoim czasie nieuzasadnione, a w każdym razie niedowiedzione **doniesienie do sądu**, że policjanci niesłusznie aresztowali niejakiego Jana Kucharskiego i Teodora Botkiego i że kogoś pobili, a nawet do głównej komendy policji w tej sprawie wnosił zażalenia, nie oszczędzając również powiatowego komendanta podkom. Karpińskiego.

Huk broni się przed zarzutem oszczerstwa, twierdząc, że pisał prawdę. Wyrok w tej sprawie zapadnie dzisiaj.

Napad rabunkowy

w powiecie peczeniżyńskim.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w październiku.

Na dom niejakiego **Mykychuka Masyla** w Kluczowie Wielkim pow. Peczeniżyńskiego, dokonano napadu rabunkowego. **Mianowicie po sterroryzowaniu domowników zrabowano 85 dolarów amer. 425 złotych, oraz ruchomości.** Policja zarządziła energiczne dochodzenia.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panu Dyrekt. Szpit. Powszechn. w Stryju **Dr. KLAUDYUSZOWI KAROWCOWI**, za szczęśliwe przeprowadzenie mi operacji, J. W. Panu Dr. Boratyńskiemu, J. W. Pani Kuczerównej, WP. asystentom Dr. Bażyńskiemu, Dr. Hawrylakowi i Dr. Harasymowi tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie.

8606 **Zapszał Tomasz.**

Z TEATRU.

„Najpiękniejsza z kobiet", operetka w 3 aktach R. Kesslera i W. Steinberga. Muzyka Waltera Bromme.

Lwów, 15 października.

Forma najnowszych dzieł operetkowych ulega ustawicznie najrozmaitszym metamorfozom i — stosownie do zasady Variatio delectat — usiłują kompozytorzy wprowadzić pewne ulepszenia, naginając całokształt swych dzieł bądź to do poważniejszego charakteru opery, bądź też do lekkiego genre'u kabaretu. Walter Bromme, układający dość bezpretensjonalną muzykę do „Najpiękniejszej z kobiet", czyli do wesołego libretta pp. Kesslera i Steinberga, wybrał ostatnią drogę. Nie naruszył więc długich często, zbliżonych do typu farsy djalogów, okrasił tylko momenty mające wznieść się do wysokości „szlagierów", kilkoma bardzo skocznemi melodyjkami, w których ani motywy, ani też harmonizacja nie przerastają wartością artystyczną poziomu nieraz wyraźnie kabaretowego. Lecz przyznać wypada, że obliczona na smak przeciętnego audytorjum ta praca odznacza się sprytem i zręcznością, a w naszych czasach — gdy upłynęły już długie lata od panowania genialnej twórczości Offenbachów i Straussów — z małymi wyjątkami zazwyczaj nic lepszego nie pojawia się na scenie operetkowej. Humor niefrasobliwy, znaczna bądź co bądź werwa, i zestawienie szeregu pomysłów o charakterze przeważnie kabaretowym zastąpić tu muszą braki wykwintnej inwencji i okazów kompozytorskich muzyki w szlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

Mimo to stwierdzić musi sprawozdawca znaczne powodzenie nowości, udekorowanej tak szumnym, intrygującym całą publiczność tytułem. Jakkolwiek daremne były nasze poszukiwania najpiękniejszej z kobiet — wszak nikt nie wiedział, kiedy i gdzie bóstwo to ma się ukazać, a „konkurs" tego rodzaju z powodu subjektywnych poglądów nie da się rozstrzygnąć bez głosowania — nikt prawdopodobnie nie doznał podczas premiery zawodu, a publiczność bawiła się wybornie. Jest to wyłączna niemal zasługa doskonałych wykonawców, których artystyczne wysiłki, poparte staraniem reżyserji (p. K. Dembowski) wywołały na tle prześlicznych dekoracyj z art. pracowni Z. Balka, obfity szereg sukcesów i wrażeń bardzo dodatnich. I niesprawiedliwością byłoby też, gdybym pominął milczeniem popisy choreograficzne pod kierownictwem p. I. Ciesielskiego (soliści i ponętny corps de balet spisali się doskonale) i gdybym nie wspomniał o rewji kostjumów (z pracowni p. Z. Linhardtowej), które w sposób czarujący a uwzględniający ciężkie czasy i drożyznę materjału okrywały aparycje płci pięknej. (Proszę uważać przy korekcie, aby przypadkiem w drukarni nie złożono „odkrywały"...)

W krótkiej, pod pierwszem wrażeniem premiery skreślonej notatce zaznaczyłem już zasługi solistek i solistów naszego doskonałego zespołu operetkowego. Tam podkreśliłem, że „prym wiodła p. M. Korabianka" w roli Alicji. Dziś dodam, że postać Alicji to kreacja istotnie znakomita, wprost niezrównana, arcydziełko i coś w rodzaju tej przepysznej i cudownej Mimi z „Adieu". Tu łączy się wszystko co najlepsze: humor, werwa, komizm i spore zasoby wdzięku. Gdyby choć odrobinę tej niewymuszonej szczerości można przelać na sumiennie opracowaną, lecz niepozbawioną pewnej sztuczności postać Molly (którą kreowała — po za tem nie bez powodzenia — p. St. Ryńska) wszystko wypadłoby jeszcze lepiej. Około kreacyj tych artystek grupowały się pełne niekłamanego komizmu postacie męskie. Dzielnie spisał się występujący po raz pierwszy p. K. Dembowski, śpiewak i aktor rutynowany, który wykazał w roli Księcia Jerzego zasoby wydatnego acz kolwiek nie zawsze odznaczającego się sympatyczną barwą głosu. Na plan, w rzędzie świadczeń płci brzydkiej, pierwszorzędny wysunęła się pełna niezwyczajnego temperamentu operetkowego postać Caruzzia. P. W. Ruszkowski grał i śpiewał z nadzwyczajną werwą i dołączył do swej sympatycznej kreacji popis — akrobatyczny, jak na „niefachowego" wykonawcę salto-mortale istotnie zadziwiający. Sporo oklasków zebrał znakomity w roli dyrektora teatru p. A. Kowalski, odznaczający się doskonałymi pomysłami. I tym razem wybornym jest p. St. Szosland artysta posiadający niewątpliwie maximum możliwej siły komizmu. Kreacja Księcia Joachima od „a" do „z" — doskonała. Wspomnę jeszcze z szczerem uznaniem o zasługach p. M. Kopczyńskiego, którego groteskowy a komiczny Kleks wywołał kilkakrotne salwy śmiechu w audytorjum. Na uznanie zasłużył również p. R. Bojanowski (Szambelan).

Orkiestra (na nowo skompletowana) brzmiała lepiej niż kiedykolwiek i wywiązała się ze swych zadań pod kierownictwem p. R. Wojnarowicza ku ogólnemu zadowoleniu. Szkoda tylko, że kompozytor p. Bromme nie przeznacza już w swej operetce jakichś poważniejszych zadań. Rozmaite niespodzianki, jak np. Ruszkowski w roli kapelmistrza, Kowalski w loży dyrekcyjnej i „traktament" publiczności (Korabianka i panie z baletu częstowały audytorjum cukierkami!) utrzymują wesoły nastrój bez przerwy. I to dobrze, bo bawić się trzeba i śmiać się wesoło, właśnie dlatego, że życie nie jest wesołe... Dalsze powodzenie „Najpiękniejszej z kobiet" jest — zdaje się — zapewnione.

Fr. Neuhauser.

Zamordowanie najpiękniejszej Angielki.

TAJEMNICZA ZBRODNIA W LONDYŃSKIM RICHMOND-PARKU.

Londyn, w październiku.

(a) Przed kilku dniami znaleziono w londyńskim Richmond Park **zmasakrowane ciało młodej dziewczyny.**

Oszpecona twarz, poszarpane ubranie i połamana w kawałki parasolka świadczyły **o zaciętej walce między napastnikiem i ofiarą.**

Po znalezieniu trupa zgłosiła się do policji pani **C. S. Oliver** z doniesieniem, iż córka jej Konstancja wyszła z domu przed kilku dniami **i nie powróciła.**

W zamordowanej poznała Konstancję **swe dziecko.** Konstancja była słynną pięknością i przed dwoma laty otrzymała **pierwszą nagrodę jako najpiękniejsze** dziewczę angielskie.

O względy panny Oliver ubiegało się **wielu mężczyzn,** nie miała ona jednak ochoty utracić wolności.

Między konkurentami do jej ręki znajdował się **pewien Abisyńczyk,** którego dziki temperament zawsze niepokoił matkę zamordowanej. Zachodzi przypuszczenie, iż on to właśnie był **sprawcą krwawego czynu.**

Dwa grzyby w barszczu - to za dużo.

PIKANTNA SPRAWA ROZWODOWA W WARSZAWIE.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w październiku.

(a). Zamożny kupiec z Radziwiłłowa 38-letni S. W., uprzykrzywszy sobie stan kawalerski, postanowił **wstąpić w związek małżeński.** Nie mogąc znaleźć odpowiedniej kandydatki w rodzinnem mieście, **przyjechał do stolicy.**

„Szadchen", zajmujący się swataniem małżeństw, skierował tęskniącego do domowego ogniska kupca **do Mozesa K.,** właściciela sklepu na Nowolipiu. K. miał śliczną córkę, **29-letnią Łaję.**

Panna rzeczywiście **przypadła** p. W. do gustu i naodwrót, wobec czego po załatwieniu formalności nastąpił **ślub młodej pary,** która natychmiast po godach weselnych wyjechała do Radziwiłłowa.

Po trzech dniach W. porzuciwszy żonę, niespodziewanie zjawił się u teścia w Warszawie.

— Co jest?

— Rozwód! — krótko objaśnił zięć.

— Dlaczego? Jaki powód?! Przecież moja córka...

— To wcale nie córka, — przerwał W.

— Jak to nie córka? Przecież nie syn.

W. pokiwał głową.

— O to właśnie chodzi, że to **ani córka, ani syn.**

K. ze złości wpadł niemal w szał i porwawszy zięcia za ramię, **zaciągnął go do rabina.**

Ten wypytał obu o szczegóły i w końcu skierował sprawę **do lekarza,** który zbadawszy młodą małżonkę orzekł, że nie nietylko jej nic **nie brakuje,** ale jest od natury **aż nazbyt hojnie uposażona.**

Wobec takiego stanu rzeczy W. wniósł do sądu rabinackiego **skargę rozwodową.**

Na rozprawie p. Łaja zgodziła się na rozwód, lecz zażądała za to **3000 dolarów odszkodowania.**

Sąd rabinacki pod przewodnictwem rabina Rozenfelda odrzucił to żądanie i **udzielił W. rozwodu bez odszkodowania.**

FEJLETON „GAZETY POR." z 16. X. 1927

ERNEST WILDENBRUCH.

MOPS.

Nie pamiętam, jak mu było na imię, bośmy go wszyscy od pierwszego dnia, w którym został naszym kolegą, przezwali „Mops".

Doskonale za to pamiętam, jak wyglądał. Był mały, krępy, tłusty. Ubrany w zielony, sukienny surducik, kamizelkę, która ciągle uciekała w górę i za krótkie spodenki. Dużą okrągłą głowę, którą zwykle trochę przechylał naprzód, okrywała granatowa, włóczkowa czapka.

Chłopcy, wyglądający w ten sposób, bywają zwykle celem żartów i prześladowań kolegów — i tylko wyjątkową siłą pięści, lub niezwykłemi zdolnościami zmuszają tych młodych okrutników do zmiany frontu.

Tu jednak nie było tych dwóch warunków. Chłopiec należał do bardzo średnio rozwiniętych, tak fizycznie, jak umysłowo.

W czasie nauki nie był on leniwym, ale zawsze jakiś zamyślony i milczący — poza klasą bojaźliwy, stroniący od kolegów, i — jak to w mowie kolegów mówimy — „niezdara".

To się najbardziej uwidoczniało w nauce gimnastyki, na którą bardzo uważano.

Po pierwszej próbie został zaraz przydzielony do najmłodszych i najsłabszych — i tu był jeszcze prawie ostatnim.

Ogólny śmiech towarzyszył pierwszej jego próbie wspinania się po słupie.

Pracując rękami i nogami, posunął się biedak parę stóp nad ziemię — poczem ciężko oddychając, trzymał się tak uciepiony z całych sił, póki nie usłyszał niecierpliwego:

— Złaź-że już!

Było to znakiem odwrotu i towarzyszyło mu zwykle parę uderzeń po odwrotnej stronie istnienia, wystającej z pod zielonego surducika na kształt dobrze wypchanej poduszki.

— Mamin syn — wołali na niego koledzy, widząc, jak bardzo tęskni za domem, który po raz pierwszy był opuścił.

Taka tęsknota i nas często ogarniała, ale kryliśmy się z tem. Podług nas, nie wypadało się do tego przyznawać.

Poza klasą siedział zawsze przy stoliku, ale nie pracował, tylko ciągle pisał listy do domu, do matki.

Trzeba go było zmuszać, żeby szedł na popołudniowy spacer do ogrodu.

W końcu zrobiono odkrycie. Mops przybył do pensjonatu po wakacjach, a na Boże Narodzenie miał jechać do domu.

Otóż odkryto, że sobie urządził kalendarz.

Nakreślił tyle kresek, ile dni dzieliło go jeszcze od świąt. Co wieczór przekreślał jedną.

Od rana nosił się z myślą, że wieczorem ubędzie jedna kreska, a z nią jeden dzień. Kiedy to poszło w kurs między chłopców, zaczęły się sypać pytania:

— „Mops, cóż tam z twoim kalendarzem?..."

— „Mops, za ile dni będą święta?"

— „Mops, pan dyrektor mówił, że nie pojedziesz..."

Za każdym razem, kiedy malec usłyszał to ostatnie zdanie, zbladł strasznie, choć już wiedział, że to tylko żart... To jego przerażenie wprowadzało w doskonały humor całą klasę. Śmiano się z tego głupiego mopsa, którego było tak łatwo brać na kawał.

Nastał listopad, nastały mrozy.

Gimnastykowano się wtedy już nie na dworze, ale w sali. Plac gimnastyczny stał pusty.

Pewnego południa gromadka uczniów spostrzegła Mopsa, chodzącego z rękami w kieszeniach po placu gimnastycznym... Stały tam jeszcze drąg poziomy, poręczki, podskocznia, krążnik i drabiny.

Chłopcy i ja między nimi przypatrywali mu się, stojąc za niskim murem, dzielącym plac od ogrodu.

— „Mops będzie się gimnastykował" — szeptali, pragnąc, żeby ich nie słyszał.

Mops widocznie coś rozważał. Jego tłusta twarzyczka pochylała się jeszcze bardziej niż zwykle, przyczem wzrok jego zwracał się w kierunku, gdzie w środku placu gimnastycznego stał drąg poziomy.

W końcu, jak gdyby zdecydowany zwrócił się do drąga i stanął na nim, ale tak niezręcznie, że prawie w tej samej chwili zsunął się na przeciwną stronę.

Gromadka śledząca go z trudnością powstrzymała się od śmiechu.

Co u licha napadło Mopsa? Postanowił widocznie próbować, czy mu się uda przejść po całym drągu aż do końca. Ale po co? Na co? Czy tak sobie dla zabicia czasu? Czy dla wprawy? Ale to nie było do niego podobne.

Naraz przyszła mu widocznie myśl, że w palcie nie dopnie celu.

Zeszedł więc z drąga, po którym kroczył, chwiejąc się... Zdjął palto i przewiesił go na końcu tegoż.

Było mu widocznie zimno. Marznął, ręce miał sine, a palce czerwone.

Ostrożnie obejrzał się w koło, czy go kto nie widzi, i nie spostrzegłszy nikogo — bośmy się szybko pochowali — złożył swoje małe ręce, jakby do modlitwy.

Czyżby się modlił o to, żeby przejść przez cały drąg poziomy?

— Czyżby o to?

I tym razem za murem gwałtowny napad śmiechu ledwie został przytłumiony. Skończył się modlić.

Znów wszedł na drąg, rozłożywszy szeroko ręce dla utrzymania równowagi, z twarzą, jak gdyby szło o życie, rozpoczął swoją wędrówkę.

Z początku, kiedy jeszcze szedł po grubszej części drąga... szło jako tako. Ale chód jego zaczął być coraz mniej pewny, kiedy się zbliżał do końca.

Byłby jednak może szczęśliwie do-

Fabryka banknotów 20-dolarowych

Aresztowanie 8 członków bandy fałszerskiej.

POUFNE INFORMACJE. — BURZLIWY ŻYWOT WYKOLEJEŃCA. — SENSACYJNE REZULTATY. — NA TROPIE. CO ZNALEZIONO U „RUDEGO WUJKA"? — DALSZE ŚLEDZTWO.

Lwów, 15 października.

(—) Przed czterema tygodniami wydział śledczy we Lwowie otrzymał poufną wiadomość, że pewni osobnicy z tutejszego światka zbrodniczego czynią przygotowania **do puszczenia w ruch fabryczki banknotów 20-dolarowych.** Sprawą tą zainteresował się osobiście **nadkom. Farylewicz,** który odpowiednio zorganizował

służbę inwigilacyjną,

powierzając ją wywiadowcom **Ficowi, Tyrowiczowi i Helmanowi.** Inwigilacja ta trwała aż po dzień wczorajszy, tj. pełnych **cztery tygodnie i przyniosła niezwykle interesujące rezultaty.** Okazało się bowiem, że istotnie kilku osobników, między którymi znajduje się również **osoba**

ze studiami akademickiemi

i zresztą już kilkakrotnie mająca konflikt z policją na tle oszustw — bardzo daleko zaawansowało się **w urządzeniu fabryczki,** do tego stopnia, że już w dniach najbliższych miało się rozpocząć

emitowanie falsyfikatów.

Tak przynajmniej wykazały dotychczasowe dochodzenia policyjne oraz **wynik rewizji,** dokonanej u aresztowanych osobników.

Rzecz cała ma się następująco:

Na skutek otrzymanych informacji policja poddała **pod obserwację niejakiego Szczepana Bodziocha, nieukończonego studenta Politechniki,** b. urzędnika prywatnego, zam. ostatnio przy **ul. Świętokrzyskich 5.** Szczepan Bodzioch, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci, **od szeregu lat prowadzi żywot**

niezwykle burzliwy.

Nie mając ukończonych studjów technicznych, przerzucał się z jednego zawodu do drugiego, a kiedy przed kilku laty po ustaleniu inflacji **znalazł się na bruku,** począł się imać karkołomnych interesów. Wówczas to już popadł w konflikt z policją **z okazji głośnej w swoim czasie afery fałszerstwa czeków „Express Company", następnie był wmieszany w aferę fałszowania 20 i 50 złotówek przez zacną spółkę, złożoną z Beera, Pelza i Lothringera, a ostatnio także zasiadał on na ławie oskarżonych w procesie o oszustwa leśne.**

Otóż — jak już wspomnieliśmy — obserwacja Bodziocha doprowadziła do sensacyjnych rezultatów. Mianowicie ustalono, że **komunikował się on z osobnikami najgorszej konduity,** a mianowicie niejakim **Szyją Golsteinem,** z zawodu koniokradem, zam. w Zamarstynowie przy ul. Nowej 19, **Kazimierzem Białkowskim,** złodziejem kieszonkowym, zam. przy ul. Hoffmana 9, **Mozesem Kornem** zwanym „Kaczynos", zam. przy ul. Szpitalnej 56, oraz **Józefem Lothringerem,** zam. przy ul. Szeptyckich 15, **znanym już z afery fałszerskiej.** Już utrzymywanie kontaktu z tymi osobnikami utwierdzało policję w przekonaniu, że jest

na dobrym tropie

i całą uwagę skierowała na Bodziocha.

W dniu wczorajszym policja postanowiła **zlikwidować bandę.** Posiadała już wszystkie potrzebne informacje, a mianowicie, **że centrala fabryczki mieści się w mieszkaniu Bodziocha a filja w mieszkaniu Goldsteina, zwanego „Rudym Wujkiem".** Bodziocha przytrzymano.

w południe na ulicy,

poczem udano się do jego mieszkania, mieszczącego się w suterenach realności przy ul. Świętokrzyskich 5. **Tam w nocnej szafce znaleziono klisze fotograficzne banknotów 20-dolarowych, dalej 2 płyty miedziane, oraz chemikalja potrzebne do fabrykacji banknotów.**

Z kolei udano się **na poszukiwanie Goldsteina.** Jego ujęto w chwili, gdy z pakietem w ręku wchodził do realności przy ul. Janowskiej 48. Na widok policjantów Goldstein

bardzo się speszył

i usiłował pakiet wyrzucić. Sprowadzono go natychmiast do urzędu śledczego i **poddano osobistej rewizji.** Okazało się, że **w pakiecie tym były również klisze fotograficzne, kamień litograficzny, oraz dwie płyty miedziane. Ponadto znaleziono przy nim**

ukrytą na brzuchu

płytę miedzianą.

W domu przy ul. Nowej w Zamarstynowie znaleziono prasę, farby, oraz jedną kliszę do połowy zmytą. Następnie aresztowano **dalszych spólników tej bandy,** mianowicie **Białkowskiego, Lothringera i Korna.** Prócz nich aresztowano jeszcze cztery osoby, mianowicie jednego cynkografa, ale nazwisk ich z powodu niejasnego jeszcze ich udziału w tej aferze nie podajemy.

Fakt ten, że Goldstein miał przy sobie klisze, które wyniósł ze swego mieszkania świadczy, że policja **w odpowiedniej porze przystąpiła do likwidacji,** albowiem nie ulega wątpliwości, że **banda widocznie została już zorjentowana, że policja**

następuje na pięty

i postanowiła bądź to zniszczyć dowody ich winy, względnie **przenieść je w inne miejsce i ukryć tak, aby je szybko nie znaleziono.** Mimo to policja nie ustaje w dalszych poszukiwaniach, które być może jeszcze doprowadzą do ujęcia **dalszych zakonspirowanych członków szajki,** którzy mieli przeprowadzić ostatnie czynności, a mianowicie sam druk banknotów.

To zlikwidowanie fabryczki banknotów jest nielada sukcesem lwowskiej policji, zaś afera ta co do rozmiarów, jest druga z rzędu po słynnej aferze Paykarta.

Dwie obławy na pl. Solskich.

DOPROWADZIŁY DO UJĘCIA HERSZTA LWOWSKICH OSZUSTÓW ULICZNYCH.

Lwów 15 października.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem naczelnik okręgowego urzędu śledczego **nadkom. Łoziński** zmobilizował duży zastęp wywiadowców oraz posterunkowych celem urządzenia

generalnej obławy

z okazji dnia targowego. Okazało się bowiem, że głównie we wtorki i piątki, tj. w dniach, kiedy do Lwowa przybywa mnóstwo okolicznych włościan oraz kupców z małych miasteczek, szczególnie dotkliwie dają im się we znaki zorganizowane bandy oszustów, t. zw. zecerów, którzy pod najrozmaitszemi pozorami wciągają

w oszukańcze transakcje

i stają się w ten sposób **ciężką plagą naszego miasta.**

O godz. 8 rano ekspedycja policyjna pod przewodnictwem wyższych funkcjonarjuszy ruszyła na pl. Solskich, który otoczono i poddano kontroli znajdujących się tam osobników. Część ich **sprowadzono do urzędu śledczego.** W trzy godziny później, kiedy cała hałastra opryszków była zgromadzona ponownie na pl. Solskich, nie przypuszczając, że policja po raz drugi w tym samym dniu zechce z nimi zawrzeć znajomość, **nagle ku swemu przerażeniu spostrzegła**

gęste kordony policyjne,

które momentalnie otoczyły cały plac. Około 100 osób przytrzymano i sprowadzono do urzędu śledczego, a między innymi

herszta lwowskich oszustów ulicznych,

niejakiego **Herzmana.** Po wylegitymowaniu sprowadzonych, znaczną część wypuszczono na wolność, a kilkunastu oddano do aresztów policyjnych.

szedł do końca, gdyby nie złośliwość jego współkolegów. Nagle bowiem z poza muru ukazały się głowy z okrzykiem:

— Mops! spadniesz! Mops zlecisz!

Chłopiec się wystraszył. Mimo tego nie dał za wygraną — szedł dalej z zaciśniętemi zębami.

Naraz jednak, przeskoczywszy mur, cała banda wpadła do środka.

Jeden z nas chwycił oburącz za koniec drąga i zaczął nim trząść na prawo i na lewo. Biedny Mops ledwie się jeszcze mógł utrzymać.

— Nie, nie! — zawołał błagalnym głosem — ale chłopiec trząsł dalej.

Za chwilę biedaczek zleciał z drąga.

Powstał już niczem niepohamowany śmiech, ale równocześnie z nim okrzyk pełen gniewu.

Mops, który zwykle każdemu z drogi się usuwał, wpadł w tej chwili jak szalony na gbura, który go doprowadził do ostateczności i obu pięściami zaczął go okładać.

Rozumie się, że i ten nie został dłużnym — reszta stanęła po jego stronie, bo takie zachowanie się Mopsa było rzeczą niesłychaną.

Wkrótce potem biedny malec leżał na ziemi z łokciami opartemi na drągu i głową ukrytą w dłoniach, płacząc, jak potępieniec.

Włóczkowa czapka spadła mu z głowy — i na tym mrozie leżał tak bez palta i bez czapki, jakby tego nie czując.

Starsi z pomiędzy chłopców zaczęli się naradzać i odpędziwszy natrętniejszych, którzy jeszcze ciągle stali nadrwiwując, zwrócili się do Mopsa pojednawczo. Lecz było to naprózno, stłumione szlochanie było jedyną odpowiedzią.

Gospodarzem klasy był tego dnia profesor Daniel, stary, otyły, niezmiernie dobry i uczynny człowiek.

Hałas, śmiechy i krzyki zwróciły jego uwagę, dochodziły bowiem aż do oddalonej części ogrodu, w której właśnie spacerował. Skierował się zatem w stronę placu gimnastycznego, spiesząc się o ile pozwalała na to jego tusza.

Bez długich indagacji stanął zaraz przy chłopcu, który leżał ciągle na ziemi oparty o drąg. Pogłaskał go po rozczochranych włosach swoją grubą, miękką ręką, pytając:

— Mopsiku! Cóż ci zrobiono, cóż?

Kiedy malec usłyszał przyjazny głos starego profesora, wyprostował się zwolna. Głowy jednak nie podniósł, lecz trzymał ją ciągle schyloną ku ziemi, a twarz miał całą czerwoną od płaczu i łkał ciągle.

— Włóżcie mu prędko jego palto — rozkazał stary Daniel.

— Czemuś go zdjął, kiedy tak zimno? — pytał znów chłopca, schylając się nad nim.

Mopsik milczał.

— Chodził po drągu — odpowiedziało za niego kilka głosów.

— Nie pytam się was — ciągnął dalej profesor.

— Mopsiku, powiedz dziecko, czemuś chodził po drągu?... Cóż to, nie chcesz odpowiadać?

Chciał widocznie mówić, ale nie zdołał.

Zdawało się, jakby go jakiś nieokreślony wstyd powstrzymał od tego.

Z kieszeni palta, które na niego włożono, wyciągnął chusteczkę od nosa, obtarł nią łzy i twarz zamorusaną.

Stary profesor czekał cierpliwie. Miał poczciwe i rozumne serce — przeczuwał też, że wstydliwość zamykała mu usta.

— Powiedz, dziecko, powiedz. Mnie przecie możesz powiedzieć.

Siadł na drągu — dziecko stało między jego kolanami, ręce w rękach profesora.

— Moja... matka... — zaczął chłopiec, wtem łkanie przerwało mu mowę.

Szeroka dłoń starego poklepała go po plecach.

— „Moja matka... pisała... że jest chora... i... i..."

Cały potok łez zalał jego twarzyczkę i nagle, zarzuciwszy ręce na szyję profesora, przytulił się do niego, szepcąc:

— I... myśli... że już nie wyzdrowieje.

Cała gromada chłopców przysunęła się — zaległa cisza, przeszedł po nich dreszcz. Stracić matkę, to rzecz okropna — czuli to wszyscy.

— I... tu... przyszedłem... i pomyślem... że... jeżeli przejdę po całym drągu, aż do końca... jeżeli się nie zesunę... to... będzie znaczyło, że Bóg ocali mamę... że będzie zdrowa.

Stary przycisnął głowę dziecka do swej piersi.

— I cóż, przeszedłeś do końca?

Dziecko jękło.

— Kiedym dochodził prawie do końca, oni tu przyszli... i zrzucili mnie.

Profesor się wyprostował, a zazwyczaj łagodny wzrok przebiegł po nas ostry i gniewny.

Widocznie strapiony zwrócił się do chłopca, powtarzając:

— Biedne, biedne dziecko.

Po chwili zaś, kiedy mały uspokoił się nieco, profesor wstał i objąwszy go ręką, tak przytulonego do siebie prowadził do domu. Obróciwszy się zaś do nas, rzekł:

— Wracać i uczyć się.

Poszliśmy, zawstydzeni jak winowajcy.

Na drugi dzień opowiadono sobie w klasie, że w nocy, kiedy wszyscy spali, do sypialni wszedł profesor Daniel i stanąwszy nad łóżkiem Mopsika, wpatrywał się w niego długo, poczem z ciężkiem westchnieniem odszedł.

W parę dni potem w czasie pauzy przyszedł do klasy profesor Daniel i głosem spokojnym, w którym ale znać było wielkie wzruszenie, zawołał:

— Mopsiku, chodź no tu do mnie.

Mały wstał z ławki, stary profesor wziął go za rękę. Wyszli — odtąd Mops już nie wrócił. Wyjechał do umierającej matki.

Tłum. F. M.

Ankieta „Gazety Porannej".

Kiedy wreszcie Rada Przyboczna zacznie urzędowanie w Magistracie lwowskim?

CZEGO SPODZIEWAŁO SIĘ SPOŁECZEŃSTWO LWOWSKIE OD NOWEGO ZARZĄDU MIASTA. — JAKIE ZARZUTY MOŻNA BYŁO JEDYNIE SKIEROWAĆ PRZECIW DAWNYM RZĄDOM. — ZAWÓD NA CAŁEJ LINJI. — RATUSZ LWOWSKI CZY PAŁAC ZAKLĘTEJ KRÓLEWNY? — PRÓŻNIA NA MIEJSCU DAWNEJ RADY MIEJSKIEJ. — CZAS SKOŃCZYĆ Z TYM NIENATURALNYM STANEM RZECZY.

Lwów 15. października.

(.) Poniżej udzielamy głosu jednemu z bardzo poważnych obywateli naszego miasta w kwestji rzeczywiście zasadniczego znaczenia, które ze wszechmiar zasługuje na uwagę nowego Zarządu miasta.

Oto co pisze nasz korespondent:

Zanim przystąpię do kwestji, jaka skłania mnie do zabrania głosu w ankiecie, rozpisanej przez szanowną Redakcję, zaznaczyć pragnę, dlaczego według mego zdania inicjatywa „Gazety Porannej" znalazła tak żywy oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa lwowskiego. Stało się to niezawodnie dlatego, że „Gazeta Poranna" odrazu zajęła jedynie właściwe stanowisko wobec zmiany regime'u w Magistracie lwowskim. Do stanowiska tego więc przyłączyć się musiał ogół dobrze myślącego obywatelstwa lwowskiego bez względu na swoją przynależność i poglądy polityczne.

Było to mianowicie przeświadczenie, że nowy Zarząd miasta, oparty o zaufanie i poparcie rządu, rozwinie od pierwszej chwili objęcia urzędowania żywą i wydatną działalność w kierunku usunięcia dotychczasowych niedomagań gospodarki gminnej. Spodziewano się ogólnie, że nowi ludzie, ożywieni za sobami nowej energji i inicjatywy, wprowadzą w należyty ruch zardzewiałą już może nieco machinę. Bo wszak, jeśli rzeczywiście można było, poza tromtadrackiem urabianiem nastroju, postawić jakiś konkretny zarzut dawnej, na autonomicznych zasadach opartej, reprezentacji miasta, która bądź co bądź umiała przeprowadzić bez szkód poważnych nawę miejską w pośród ciężkich kataklizmów lat wojennych, to mógł to być właśnie zarzut pewnej inercji i ociężałości, objawiającej się w zapowolnem tempie pracy...

Mieliśmy zatem pełne prawo oczekiwać, że szkoda moralna wyrządzona miastu przez pogwałcenie autonomji gminnej zostanie okupiona materjalnemi korzyściami, płynącemi z wprowadzenia energicznych rządów.

Ta uzasadniona nadzieja dała zatem asumpt „Gazecie Porannej" do otwarcia łamów swoich dla głosów wszystkich tych obywateli, którzy pragnęli skutecznie wspomagać nowych włodarzy w ich pracy, przez przedstawienie im potrzeb miasta.

Aliści, jak dotychczas, nic nie wróży rychłego urzeczywistnienia naszych oczekiwań. To jest właśnie powodem, dlaczego pozwalam sobie dziś skierować do nowych rządców miasta pytanie, które będzie bezwątpienia wyrazem zapatrywań wszystkich mieszkańców Lwowa.

Skromne to pytanie brzmi: Dlaczego dotychczas, po upływie długich tygodni od złożenia byłego prezydjum miasta z urzędowania i rozwiązania Rady miejskiej, desygnowana przez rząd Rada przyboczna nie rozpoczęła swoich czynności?

Czyliżby miasto nasze już przez sam fakt obdarowania go komisarzem rządowym i jego dwoma zastępcami, przeszło odrazu w stadjum takiej bezwzględnej szczęśliwości, takiego zupełnego nasycenia swych potrzeb, że wszelka dalsza praca stała się zupełnie zbyteczna?

Wszak wiemy, że za czasów, gdy Lwów miał jeszcze autonomję, każdego tygodnia na porządku dziennym posiedzeń Rady miejskiej znajdował się szereg spraw pierwszorzędnej wagi, których bezzwłocznego załatwienia domagał się normalny tok życia miasta.

O tych, w każdym razie, twórczych pracach reprezentacji miejskiej informowały społeczeństwo lwowskie sprawozdania dzienników tak z posiedzeń poszczególnych sekcyj, jak i pełnej Rady.

Obecnie, od kiedy p. komisarz Strzelecki zasiadł na stolcu prezydjalnym, społeczeństwo lwowskie ma wrażenie, jakby legendarna wróżka rzuciła na stary ratusz lwowski słowa złowrogiego zaklęcia. Żadne echo życia stamtąd nie dochodzi.

Poza oschłemi sprawozdaniami z posiedzeń Magistratu, który zresztą z natury rzeczy ogranicza się tylko do załatwiania normalnych wpływów poszczególnych wydziałów, nie mamy żadnego znaku życia z magistrackich murów.

Jest to zresztą zupełnie naturalnem następstwem faktu, że dotychczas niema organu, któryby był uprawniony do wykonywania tej pracy twórczej, któryby miał kompetencje ustawodawcze w zakresie spraw gminnych, czyli że rozwiązana Rada miejska nie została dotychczas zastąpiona nowym organem — że wbrew prawom przyrody na miejscu zajmowanem pierwej przez nią niema teraz nic — jest próżnia.

Ponieważ szkoda wynikła dla miasta z tego nienaturalnego stanu rzeczy, nie może być kwestjonowana, przeto społeczeństwo lwowskie ośmiela się zapytać p. komisarza Strzeleckiego, kiedy wreszcie uzna za stosowne wprowadzić w życie nowo mianowaną Radę przyboczną?

Oczekujemy na to pytanie rychlej odpowiedzi nie w formie listów skierowanych do prasy lub inspirowanych enuncjacyj prasowych — lecz w formie faktów i czynów.

—o—

P. Komisarz rządu powiększa etat urzędniczy Magistratu.

FAKT, KTÓRY STAWIA SYSTEM OSZCZĘDNOŚCIOWY NOWEGO ZARZĄDU MIASTA W PROBLEMATYCZNEM ŚWIETLE. — ZAANGAŻOWANIE NADLICZBOWEGO SEKRETARZA PERSONALNEGO, IMPORTOWANEGO Z WARSZAWY.

Lwów 15 października.

(.) Nowy Zarząd miasta został, jak powszechnie wiadomo, powołany pod znakiem sanacji gospodarki miejskiej i budżetu gminnego.

Pozostawiając lojalnie ma później ocenę, jak się nowa władza magistracka wywiązuje z ogółu zadania, nie możemy natomiast nie wyrazić zdziwienia w pewnej drobnej kwestji, dotyczącej personalnego budżetu prezydjalnego, który według zdania sfer decydujących dawne, autonomiczne prezydjum, nad miarę obciążało.

Czy obecnie nastąpiła zmiana na lepsze pozwoliliśmy sobie już raz dać wyraz wątpliwości w umieszczonym w ankiecie „Gazety Porannej" artykule, omawiającym wysokość poborów pp. komisarzy rządowych. Obecnie przychodzi nam zanotować fakt, który system oszczędnościowy nowego zarządu miasta stawia w jeszcze bardziej problematycznem świetle.

Oto okazuje się, że w okresie redukcji, etat urzędniczy, uznawany za wystarczający za dawnych rządów, nie wystarcza nowemu zarządowi miasta. Wynika to z faktu, że obecnie p. komisarz Strzelecki powołał na swego sekretarza osobistego jako siłę nadliczbową, nie przewidzianą w etacie gminy, p. Komarowskiego z Warszawy.

A co rzecz jeszcze dziwniejsza, że p. Komarowski, zupełny homo novus na gruncie lwowskim, nieobeznany ani ze stosunkami miejscowemi, ani z resortem swojej pracy, a co najważniejsza z administracją prawną i samorządem, a przytem nie posiadający studjów wyższych, został zaangażowany odrazu w 8-mym stopniu płacy, choć w normalnym toku rzeczy urzędnicy magistratu nawet o wyższych niż p. Komarowski kwalifikacjach, dopiero po długich latach służby dochodzą do tego stopnia.

Wobec tego dziwnego faktu przychodzi zaiste zapytać, jakiemi to nadzwyczajnemi zaletami zasłużył sobie importowany ze stolicy sekretarz prezydjalny na to specjalne wyniesienie go ponad miejscowych urzędników magistratu, dla których gorliwej pracy i nieskazitelnego prowadzenia agend służbowych p. komisarz Strzelecki tak niedawno wyraził publiczne uznanie.

—o—

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Ochronki chrześcijańskie".

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU. — WSPOMNIENIE ŻAŁOBNE DLA ZMARŁEGO PREZESA TOW., Ś. P. WOJCIECHA BIECHOŃSKIEGO. — WYBORY.

Lwów, 15 października.

(jp) Wczoraj odbyło się o godz. 5 popołudniu walne zgromadzenie **Tow. „Miejskie Ochronki chrześcijańskie"** w sali komisyjnej Magistratu.

Zebranie zagaił wiceprezes Tow. **dr. Porałyński**, który po powitaniu obecnych, poświęcił **gorące słowa wspomnienia pośmiertnego zasłużonemu prezesowi Tow., śp. drowi Wojciechowi Biechońskiemu.**

Następnie mowca na podstawie drukowanej broszury, wydanej w tym roku przez Tow., złożył **sprawozdanie z działalności Ochronek lwowskich.** Przeszedłszy historyczny rys rozwoju Towarzystwa od czasu założenia w r. 1840, p. wiceprezes podkreślił, że obecnie we Lwowie znajduje się 5 ochronek, które rozwijają bardzo pożyteczną działalność. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, przystąpiono do wyborów. W miejsce zmarłego prezesa śp. Biechońskiego, wybrano przez aklamację wielce zasłużonego dla Tow. dra **Jana Porałyńskiego.**

W skład wydziału weszli pp.: Maksymowicz, Frankowski, Iłasiewicz, Rałski, ks. Rokicki, Sudhof, dr. Danielski, p. Fritzowa, Lewicki Bol., Madurowa, Kaz. Neumannowa, Obirek, Piątkowski, dr. Rucker, r. Seidel, ks. Szydelski, dyr. Gorecki i in. Kom. rewizyjna dyr. Terenkoczy, sen. Thullie, r. Włodzimirski.

KRONIKA

15 Października Sobota Jadwigi i Teresy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Sobota 15 bm. „Książę Niezłomny“ — ceny najniższe popoł.

Sobota 15 bm. o 7.30 wiecz. „Fedora“ wznowienie.

Niedziela 16 bm. o 3.30 pop. „Don Pasquale“ — cena zniżona popoł.

Niedziela 16 bm. o 7.30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.

Poniedziałek 17 bm. o 7.30 wiecz. „Książę Niezłomny“, po raz ostatni

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 15 bm. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Niedziela 16 bm. o 3 popoł. „Narzeczona Bojara“.

Niedziela 16 bm. o 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

*

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3.30 popołudniu, po raz ostatni dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych — przepiękny dramat-misterjum „Książę Niezłomny“ Słowackiego-Caldercna. Widowisko to ukaże się jeszcze tylko jedyny raz w poniedziałek 17 bm. wieczorem. Dochód z tego ostatniego przedstawienia przeznaczony na cel dobroczynny. Dziś wieczorem, o g. 7.30, wznawia Teatr Wielki wspaniałą operę włoską Umberta Giordano „Fedora“, z udziałem pp. Platówny, Okońskiej, Cyganika, Perkowicza, Zopotha, Łowczyńskiego, Szmidta i in. Jutro, w niedzielę, 16 bm. popołudniu o godz. 3.30 — po cenach znacznie zniżonych — arcywesoła, cudnie melodyjna opera komiczna Donizetti'ego „Don Pasquale“ z p. Zopothem, świetnym przedstawicielem partji tytułowej, oraz doskonałymi odtwórcami dalszych postaci, pp. Okońską, Płońskim, Szymonowiczem, Bykowskim i reżyserem Tarnawskim. Wieczorem, o godz. 7.30, nieporównanie barwna, wesoła i świetnie grana na naszej scenie komedja Szekspirowska „Wiele hałasu o nic“, która wkrótce już zejdzie z afisza.

Najbliższą premjerą Teatru Wielkiego będzie oparta na niezwykłym pomyśle i pełna humoru komedja Stef. Krzywoszewskiego „Głuszec“. Uznana powszechnie za najlepszy utwór w bogatej twórczości teatralnej Krzywoszewskiego, doczekała się ta komedja przekładów na kilka języków i grana była z powodzeniem na scenach niemieckich, rosyjskich, czeskich i chorwackich, a w tym sezonie ukaże się we Włoszech. Dla Lwowa jest niemal nowością, gdyż wystawiano ją tu zaledwie dwa razy w najgorętszych dniach przełomowych października 1918, na krótko przed całkowitem zawieszeniem przedstawień w Teatrze. Próby z tej arcywesołej komedji odbywają się pod kierunkiem reżysera Janusza Strachockiego.

Teatr Nowości daje dziś i jutro wieczorem najnowszą, sensacyjną, graną stale przy szczelnie wypełnionej sali, operetkę Waltera Bromme „Najpiękniejsza z kobiet“ z pp. Korabiańką i Rylską. Jutro w niedzielę popołudniu, o godz. 3 — po cenach zniżonych — ulubiona operetka „Narzeczona Bojara“ — z p.Miłowską, świetną przedstawicielką partji tytułowej.

Koncert Symfoniczny w Teatrze Wielkim, który odbędzie się we wtorek dnia 18 bm., otwiera szereg koncertów symfonicznych, zamierzonych przez dyrekcję Miejskich Teatrów we Lwowie. Organizacja tych koncertów odbywa się w ścisłem porozumieniu z Zarządem Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie, tak, by działalność obu instytucji dopełniała się nawzajem. Wtorkowy koncert symfoniczny będzie wielką atrakcją dla naszych miłośników muzyki. Solistą będzie znakomity, światowej sławy pianista, prof. Józef Turczyński, który wykona piękny i barwny Koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego, nigdy dotąd we Lwowie nie grany. — Turczyński był pierwszym interpretatorem tego koncertu, uznany przez autora za najlepszego wykonawcę. Część orkiestrową wypełnią: „Odwieczne pieśni“ M. Karłowicza i IV Symf. Czajkowskiego, najmniej grywana a może najpiękniejsza wśród jego symfonji. Przy pulpicie dyrektor Jerzy Bojanowski.

Ambasador franc. Laroche we Lwowie.

BAWIŁ TU W DRODZE POWROTNEJ Z ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Lwów, 15. października.

Ambasador francuski przy rządzie polskim p. **Larocne** odbywa od szeregu dni podróż **nieoficjalną po Zagłębiu naftowem.** Onegdaj zwiedzał on wraz z swą małżonką **tereny naftowe w Borysławiu, Polance i Limanowej** (gdzie zaangażowany jest kapitał francuski). Dziś wieczorem **powrócił autem do Lwowa,** gdzie podejmowany był przez lwowską kolonję francuską, a wieczorem wyjechał z powrotem do Warszawy.

Mięso, wędliny i tłuszcze potaniały!

NOWE CENY OBOWIĄZUJĄ OD DNIA 15. B. M.

Lwów 15 października.

(jp.) Tymcz. Zarząd gminy m. Lwowa ustalił od dnia 15. października 1927 r. następujące ceny maksymalne na mięso i jego przetwory:

TŁUSZCZE:

1 kg. smalcu wieprzowego 5 zł., sadła 4.20 zł., słoniny wędzonej 4.20 zł., paprykowanej 4.80 zł., zwyczajnej świeżej 3.80—4 zł.

MIĘSO.

W sprzedaży detalicznej: **1 kg. mięsa wołowego I. kat.** z dokładką najwyżej 20 prc. 2.40 zł., bez dokładu lub polędwicy 2.80 zł., II. kat. z dokładką 2 zł., bez dokładu lub po lędwicy 2.40 zł. Sklepy sprzedające mięso z bydła opasowego mogą pobierać cenę o 40 gr. wyższą.

1. kg. mięsa wieprzowego z dokładką najwyżej 10 prc. 3.20 zł., bez kości mięso na kotlety lub polędwica bez dokładu 3.80 zł., 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 2.80 zł., tylnego 3 zł. Ceny podrobiu są o 50 prc. niższe od cen mięsa z dokładem. W sprzedaży hurtownej są ceny o 10 prc. niższe.

WĘDLINY.

Wyroby surowe wędzone: 1 kg. szynki i polędwicy z zioberkiem 4.60 zł., polędwicy bez kości i karczku 4.70 zł., wędzonki surowej 4.60 zł.

Wyroby gotowane: 1 kg. szynki gotowanej, polędwicy i karczku gotowanego 6.50 zł., kiełbasek 5.60 zł., rolady, zająca, kiełbasy krajanej, siekanej, mazurskiej lub agramskiej 5.20 zł., kiełbasy do gotowania i zwykłej siekanej 4 zł., kiełbasy pasztetowej i salami 4 zł., kabanosów 5.50 zł., salcesonu ozorkowego 4 zł., zwykłego 3 zł., salami suchego 9 zł., wędzonki gotowanej 5.20, kiełbasy do smażenia 4 zł., serwuladek 4 zł., kiszki zwyczajnej 1.60 zł.

TEATR MAŁY:

Sobota 15 bm. o godz. 4 popoł. „Przedstawienie dla dzieci“.

Sobota 15 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Świt, Dzień i Noc“. Gośc. występ Malickiej i Węgierki.

Niedziela, 16. bm. o godz. 12 w poł. „Pat i Pataclion w szkole“. Przedstawienie dla dzieci.

Niedziela 16. bm. godz. 4 popoł. „Świt, Dzień i Noc“. Gośc. występ Malickiej i Węgierki.

Poniedziałek, 17. godz. 7.30 „Świt, Dzień i Noc“ po raz ostatni. Gośc. występ Malickiej i Węgierki.

*

„Świt, Dzień i Noc“ ta cudowna symfonja miłosna Nicodemiego w interpretacji uroczej Malickiej i świetnego Węgierki, nabrała nowego blasku. Z zapartym oddechem widzowie śledzili dzieje roman su tej pary, uosabiających urok i fizycz ne piękno, świetni artyści nie grali, lecz przeżywali dzieje Anny i Marja, wydobywając z djalogu włoskiego autora tyle humoru, dowcipu, liryzmu i poezji, że rozjaśniły się twarze i serca widzów wychodzących z Teatru Małego pod urokiem prawdziwego piękna. Ażeby dać możność jaknajszerszej publiczności zobaczenia świetnej pary artystów, „Świt, Dzień i Noc“ pójdzie w sobotę, 15 bm., oraz jutro w niedzielę, 16 bm. dwa razy, o godz. 4 popoł. i o godz. 7.30 wieczorem.

„Ładna historja“ w Teatrze Małym. Ze względu na krótki pobyt świetnych gości warszawskich, pp. Malickiej i Węgierki, „Świt, Dzień i Noc“ schodzi wkrótce z afisza, ustępując miejsca przepysznej komedji Flersa i Caillaveta „Ładnej historji“, której premjera odbędzie się we wtorek, dnia 18. bm. w wykonaniu uroczej p. Malickiej i znakomitego p. Węgierki.

Przedstawienie dla dzieci w Teatrze Małym. Dziś, w sobotę, o godz 4 popoł. i jutro, w niedzielę o godz. 12 w poł. dwa wielkie przedstawienia dla dzieci z udziałem żywego Pata i Patachona. Konkurs deklamacji z nagrodami i krzyżówki uzupełnią barwny program, na który wybiera się dziatwa całego Lwowa.

*

REPERTUAR „TEATRU WILEŃSKIEGO“

Sobota popołudniu po zniżonych cenach „Tojwe Pachciarz“ Alejchema.

*

Z Teatru Wileńskiego“. Dziś, w sobotę grają Wileńczycy dwie sztuki Sz. Alejchema, które w repertuarze sceny żydowskiej przedstawiają wartość wcale nie poślednią. Popołudniu o 3.15 przedstawienie po cenach popularnych „Pachciarz Tojwe“, dramat familijny, którego czwartkowa premjera spotkała się z żywym aplauzem. Sztukę tę reżyseruje p. A. Domb. — Wieczorem o 8.15 „Trudno być żydem“, komedja grana już w bieżącym sezonie przy zawsze wielkiem zainteresowaniu publiczności. Reżyseruje ją p. S. Natan.

*

Koncert Rosyjskiego Artystycznego Zespołu Bałałajkowego ze śpiewami solowemi i chóralnemi odbędzie się w dniach 18 i 19 bm. w odnowionej sali Narodnego Domu. Wykonane będą utwory klasyków rosyjskich, romanse cygańskie, oraz pieśni syberyjskiej katorgi i Kaukazu. Dotychczasowe występy Zespołu w zachodniej połaci kraju cieszyły się ogromnem powodzeniem — nie wątpimy przeto, że i gród nasz zainteresuje się muzyką rosyjską, w wykonaniu rdzennych Rosjan. Bilety w cenie od 1—4 zł. nabyć można w księgarni Wp. Seyfartha.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Kochaj mnie, a świat będzie moim.

CASINO: Ferma skazańców.

CHIMERA: „Trędowata“

FATAMORGANA: Grzesznice.

KOPERNIK: „Niebezpieczny kochanek“.

LEW: Świat w płomieniach.

MARYSIENKA: „Niebezpieczny kochanek“.

PALACE: Świat w płomieniach.

PASAŻ: „Trędowata“.

UCIECHA: Dziewica wschodu.

—o—

Na uroczystości jubileuszowej ku czci ks. arcybiskupa Teodorowicza w dniu 16. bm. przybędą z Krakowa arcybiskup Sapieha i ks. biskup Godlewski, z Tarnowa ks. biskup Wałęga, z Przemyśla ks. bisku pi Fiszer i Nowak, z Sandomierza ks. biskup Ryx, ks. biskup Lisiecki z Katowic i ks. biskup Mańkowski. Arcybiskup ks. ks. Sapieha odprawi nabożeństwo w Katedrze Ormiańskiej. O godz. 12 w południe uroczysta Akademja w sali ratuszowej. O godz. 6-tej uczta w salach Kasyna i koła lit.-art.

Ogólny Wiec Emerytów, Wdów i Sierót, (państwowych, kolejowych, wojskowych i samorządowych), odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 10.30 przedpoł. w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Boularda 5.

Wiec demonstracyjny zwołuje Sekcja Cukrowo-Owocowa przy Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce, Oddział Lwów, pl. Gołuchowskich 1 (gmach Skarbka) na niedzielę, 16. bm. o godz. 9 rano — w sprawie zezwolenia na otwarcie sklepów po godzinie 7 wieczór. Na wiec ten zaprasza zarząd wszystkich właścicieli sklepów cukrowych, owocarń, kiosków i straganiarzy.

W sprawie biegu kolarskiego o „Puchar Baczewskiego“ na przestrzeni Lwów—Stryj —Lwów, Komisja Sędziowska zwołana na polecenie Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, po raz drugi bieg ten unieważniła, podtrzymując pierwotne jednomyślne orzeczenie. Wobec tego bieg ten odbędzie się w przyszłym roku.

Wyścigi kolarskie i Motocyklowe odbędą się w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 rano na drodze stryjskiej, organizowane przez Małopolski Klub Motocyklowy i Sekcję Kolarską LKS. „Pogoń“ z okazji zakończenia sezonu. Program biegów obejmuje: 1) bieg 5 km. dla motorów wszelkich kategorji, 2) Bieg 25 km., 3) bieg 10 km., obydwa dla kolarzy zrzeszonych i 4) bieg dla kolarzy niestow. i nowicjuszy. Zgłoszenia i siodełkowe (5 zł.) do biegu motocykl przyjmuje p. E. Kustanowicz ul. Na Bajkach 37, telef. 1679, do biegów kolarskich Sek. Kol. LKS. „Pogoń“ ul. Rutowskiego 23, I p., (siodełkowe 1 zł.), do soboty 15 października br. Nagrody (do trzeciego miejsca włącznie) zostaną rozdane podczas wieczornicy w niedzielę dnia 23 października br. w lokalu LKS. „Pogoń“.

Poranek Kinowy. Staraniem Koła Rodzicielskiego II. Gimn. im. Szajnochy, odbędzie się 16 bm. o godz. 12 w południe w kinie „Apollo“ poranek kinowy na czesne dla biednych uczniów tego Gimnazjum.

(—) Włamania i kradzieże. Do mieszkania Marji Haszlakiewicz, zam. przy ul. Dąbrowskiego 6, dokonano wczoraj włamania i skradziono biżuterję i garderobę, wartości 760 zł. — Z mieszkania Mozesa Zlatkesa, zam. Źródlana 1, skradziono wczoraj pościel, wartości 500 zł. — Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Katarzyny Korbut, zam. Zaciszna 6 i skradli na jej szkodę garderobę, wartości 820 zł. — Na szkodę Karoliny Maiholz, zam. Leona Sapiehy 28, skradziono po włamaniu się, garderobę damską, wartości 160 zł.

(—) Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stanisława Bojraka za włamanie się do kancelarji N. Brunera, właściciela realności przy ul. Janowskiej 15, Onufrego Depiaka za kradzież części składowych maszyny na stacji Podzamcze, Maksa Goldsteina za kradzież 10 kg. papieru nieprzemakalnego na szkodę Izaka Wittlina, oraz Michała Martyniaka za włamanie się do kurnika Andrzeja Teluka, zam. przy ul. Dunin Borkowskich 8.

(—) Aresztowanie awanturnika. Komisarjat III P. P. oddał do aresztów Kazimierza Barańskiego, który w restauracji Jugmana przy ul. Zamarstynowskiej 34, wywołał awanturę, w czasie której pobił naczynia, wartości 130 zł.

—o—

Schorowaną staruszkę, niezdolną zupełnie do pracy, wdowę po muzykancie Teatru Wielkiego, polecamy łaskawym względom naszych Czytelników. Składki pod A. F. przyjmuje Administracja, która również na żądanie udzieli adresu szczegółowego.

Ze sportu.

Niemoralna moralność czyli czem wojujesz od tego zginiesz.

KRAKOWSKIM KOLEGOM DO PAMIĘTNIKA.

Wiedeń, 13. października

Siedzę sobie w kawiarni w Wiedniu, przeglądam ostatnie sprawozdania pism krajowych i... **cieszę się!** — Cieszę się ze zwycięstwa **Pogoni nad Wisłą**, nie mniej niż z minorowego tenoru prasy krakowskiej, u której ruszyło się **nieczyste sumienie.** Wszystkie krytyki krakowskie, które wpadły mi w ręce, zaczynają się mniej więcej tak samo, tj. od zastrzeżeń przed **wysnuwaniem jakichkolwiek wniosków** w stosunku do Wisły, która, bez względu na niedzielny wynik, jest **jedynie godną i uprawnioną do dzierżenia** w roku bieżącym mistrzowskiego berła.

„Nowa Reforma" przewiduje w proroczem objawieniu, że prasa lwowska uderzy **w dzwon tryumfu** i niezmieszka przyozdobić Pogoni tytułem **„moralnego mistrza".**

Ejże, panowie! Czy nie wiadomo Wam czasami, kto był w polskim sporcie **pionierem tego rodzaju metod?** Czy nie wiadomo Wam, kto był **niemoralnym twórcą** tytułu „moralnego mistrza?". — Radzilibyśmy przewertować lokalne pisma, a danych zapewne nie zabraknie. Możnaby tak odszukać numerek „Kurjerka" z recenzją towarzyskich zawodów, w których Pogoń uległa pod koniec sezonu Wiśle, wskutek dzisiaj już wcale nietajemniczej afery, w sensacyjnym stosunku 5 czy nawet 6 do zera.

Działo się w to w czasie, w którym Pogoń znajdowała się u szczytu potęgi, była w kraju bez konkurencji i tę samą Wisłę pokonała uprzednio bezapelacyjnie trzy czy cztery razy. Radzilibyśmy przeczytać, materjał wcale ciekawy.

Nie mam niestety pod ręką lwowskich pism, nie wiem, jak reagowały na piękny sukces swej drużyny. Spodziewam się, że nie dały się całkowicie unieść radości, nie poszły szlakiem wypróbowanej „szkoły krakowskiej" i ciesząc się zwycięstwem Pogoni, nie czyniły tego kosztem jej przeciwnika. **Wisła zasłużyła w całej pełni w roku bieżącym na tytuł Mistrza.** To też nikt trzeźwo, a przedewszystkiem **sportowo myślący nie odmówi jej uprawnień do zaszczytnej godności.**

Lwów sportowy może się radować, że Pogoni udała się prawie **w ostatniej chwili rehabilitacja**, że opuszcza ona pozycję z rozwiniętym, zwycięskim sztandarem, zawsze jednak zdobędzie się jeszcze **na tyle obiektywności i sportowego ducha**, by złożyć Wiśle z okazji zasłużonego sukcesu **prawdziwie sportowe, dżentelmeńskie gratulacje.** **N. S.**

*

WISŁA-HASMONEA.

W niedzielę, dnia 16. października br. gra Hasmonea **ostatni swój mecz** we Lwowie o mistrzostwo PLPN i to z mistrzem PLPN. krakowską Wisłą.

Zawody te niewątpliwie należeć będą do **najciekawszych** tego sezonu, już choćby z tej przyczyny, że wobec **niespodzianej porażki** obu tych drużyn z ostatniej niedzieli, drużyny zechcą się zrehabilitować w opinji licznych swych zwolenników.

W barwach Hasmonei wystąpi ponownie po pięciotygodniowym przymusowym odpoczynku najlepszy strzelec **Steuermann**, któremu Zarząd PLPN. w drodze łaski **skrócił dyskwalifikację** o 3 tygodnie.

Hasmonea, która w spotkaniach z drużynami lwowskiemi na 8 możliwych punktów zdobyła siedm. a tem samem wysunęła się na czoło drużyn lwowskich, pamiętać winna o tem, że w niedzielę staje w szranki nie tyle dla zdobycia dwóch cennych wprawdzie punktów, lecz na jej jednastce spoczywa obowiązek godnego zaprezentowania Lwowa w stałem współzawodnictwie z Krakowem.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godzinie 2.45 pop., a przez wzgląd na spodziewany natłok przy kasach należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety wstępu, które po cenach zniżonych nabyć można w kiosku żelaznym przy ul Legjonów, vis a vis Kasy Oszczędności.

*

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU „COLOSSEUM".

6-ty dzień turnieju przyniósł dwie walki nierozstrzygnięte i dwa zwycięstwa zawodnikom zagranicznym.

Walki rozpoczęły się spotkaniem dwóch jednako lubianych przez naszą publiczność zawodników lwowianina **Waluszewskiego** z wiedeńczykiem **Perelesem**. Lepiej dysponowany w dniu tym **Pereles** był w pierwszych dziesięciu minutach w przewadze, jednak w miarę przedłużania się walki szanse wyrównały się. Emocjonująca walka ta **trwała 20 min.** i żaden z przeciwników w ciągu tego czasu nie zdołał przeciągnąć szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Duńczyk **Petersen** dzięki fenomenalnej technice **przypieczętował** w 13 min. walki „parada z tour de chanche en tete" **silnego Górskiego** (Łódź).

Walka dwóch ludzi o jednakich manierach **Orlenki** (Ukraina) z **Willingiem** (Niemcy) **po 20 min. rezultatu nie dała**, przyczem podkreślić należy, że walka ta ku uciesze galerji zamieniała się chwilami w bójkę.

Klasyczny zapaśnik **Witmayer** (Finlandja) w 4 min. młynkiem z tylnego pasa pokonał **Krotona.**

Wczoraj przybył znany mistrz świata Kawan.

Dziś w sobotę walczą: Orlenko-Petersen, Waluszewski-Kroton, Pereles-Willing i Witmayer-Michelson.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 15 października 1927.

Warszawa (1111) 18.15 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. 22.30 Dancing z hotelu „Bristol". **Kraków** (422) 20.30 Transm. z Warszawy. **Poznań** (280) 17.45 Koncert z kawiarni „Wielkopolanka". 20.30 Koncert wieczorny. 22.20 Transm. muz. tanecznej z Carltonu". **Bratislava** (300) 19.30 „Tannhäuser" opera Wagnera. **Wrocław** (322) 20.50 „Märchen im Schnee" operetka Stolza. 22.30 Dancing **Królewiec** (329) 20.00 Koncert kościelny. 21.25 Nadscenka. **Neapol** (33) 21.00 Koncert orkiestr. **Praga** (348) 19.00 Muz. operetkowa. **Londyn** (361) 21.30 Koncert ork.-wok. 22.35 Rozmaitości. 23.30 Dancing. **Lipsk** (365) 21.00 Humor w muzyce. 22.15 Dancing. **Stuttgart** (379) 20.15 Koncert kameralny. 21.15 Radjokabaret. — Dancing. **Hamburg** (394) 20.00 Koncert orkiestr. **Berno** (411) 22.05 Dancing. **Frankfurt** (428) 20.15 Koncert kameralny. 22.15 Dancing. **Brno** (441) 20.00 Koncert instr. **Rzym** (449) 17.15 Koncert instr.-wok. **Langenberg** (468) 20.15 Radjokabaret. 22.30 Jazzband. **Berlin** (483) 20.30 „Von Gassenhauer bis zum Schlager". 22.30 Dancing. **Daventry** (491) 19.45 Lekka muzyka. 21.00 Dancing. **Wiedeń** (517) 19.45 „Ostatni walc" operetka Osk. Straussa. 21.55 Dancing. **Monachjum** (535) 20.00 „Bruder Straubinger". 22.35 Dancing. **Budapeszt** (555) 21.30 Lekka muzyka.

Niedziela, 16 października 1927.

Warszawa (1111) 15.15 Popul. koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing. **Kraków** (422) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing.

Poznań (280) 20.30 Transmisja obchodu Kościuszkowskiego z auli Uniwersytetu. 22.30 Dancing z win. „Palais Royal".

Wrocław (322) 20.00 Koncert symfoniczny. R. Wagner. 22.15 Dancing. **Królewiec** (329) 20.00 Audycja na uczcz. 100-letniej rocznicy ur. Arnolda Böcklina. **Neapol** (333) 21.00 Muzyka operowa. **Londyn** (361) 21.50 Koncert instr.-wok. **Lipsk** (365) 20.30 Koncert chórów dziecięcych. 21.15 Muzyka rosyjska. 22.00 Dancing. **Stuttgart** (379) 20.00 Koncert kościelny. 21.30 Koncert popularny. **Frankfurt** (428) 20.30 Transm. z Berlina. 22.00 Jazzband. **Rzym** (4441) 21.00 Wyj. z opery „Carmen" Bizeta. **Langenberg** (468) 20.15 Koncert symfoniczny (muzyka współczesna). 23.30 Dancing. **Berlin** (483) 20.30 Koncert chóralny. 21.00 Koncert orkiestralny. 22.30 Dancing. **Bruksela** (508) 20.15 Koncert ork.-wok. **Wiedeń** (517) 19.00 Wieczór kompozytorów austrjackich. 20.05 „Nora" sztuka H. Ibsena. **Zurych** (555) 20.00 Wieczór utw. Glucka. 21.00 Koncert orkiestralny

Z życia prowincji.

Kronika samborska.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, w październiku.

Święto i uroczystości coroczne przysposobienia wojskowego młodzieży wypadły w dniach 8. i 9. bm bardzo uroczyście. W program obchodu wchodziły popisy lekkoatletyczne młodzieży szkolnej pod kierunkiem profesorów, defilada wojskowa oraz koncert kapeli wojskowej 5. p. strz. podhal. W uroczystościach brały udział wszystkie zakłady naukowe, władze wojskowe z komendantem garnizonu majorem Śpiewakiem na czele, oraz reprezentacje władz rządowych i autonomicznych.

Akcja dla ofiar powodzi zapoczątkowana jak zwykle utworzeniem komitetu, w którego skład wchodzą zawsze ci sami „nominaci" i „szpice" z łaski i zaufania tutejszego starostwa posuwa się w swej skromnej pracy bardzo powoli naprzód. Poza pomocą rządową i koncertem wiolonczelisty p. hr. Komorowskiego i śpiewaczki p. Umlaufowej nie widać wcale wyników jakiejś pracy lub wysiłku. To samo będzie można powiedzieć o „Tygodniu przeciwgazowym", którego zbiórka niedzielna obok cukierni nie dała spodziewanych rezultatów. Może by p. starosta zechciał powołując do współpracy różnorodne Komitety i akcje, mniej zważać na „szpice", a więcej na ludzi pracy i inicjatywy, których nie brak.

Groźny pożar wybuchł przed kilku dniami w realności Kalmana Greibacha na peryferji miasta tuż obok rafinerji spirytusu Tiegera. W ciągu jednej godziny spłonęła stodoła i stajnia z całym inwentarzem żywym i martwym, gdyż pastwą płomieni padła służąca Serafina Bac z Olszanika, oraz 7 sztuk bydła. Szkoda w wysokości około 15.000 złotych nie była ubezpieczona. Śledztwo wskutek uzasadnionego podejrzenia o czyn karygodny w toku. Straż pożarna miejscowa pod kierunkiem nowoprzyjętego fachowca przybyła trochę późno, a to rzekomo z winy strażnika ratuszowego, który nie dostrzegł buchających płomieni. Ale za to sprowadzamy nowe sikawki motorowe, których próby na rynku dają się we znaki Bogu ducha winnym przechodniom.

Tygodnik drohobycki — otworzył naszemu miastu gościnne podwoje i umiesz cza tam sążniste artykuły o akcji przedwyborczej u nas. Blada treść pisma i korespondencji samborskich — poświęcona więcej adoracji niż „sanacji", nie zdołała ożywić tutejszych czytelników.

Wiec organizacyjny Partji Pracy (P. P.) zwołany onegdaj do sali „Sokoła" zgromadził około 200 ciekawych. Po rzeczowych wywodach mecenasa dra Stupnickiego ze Lwowa uchwalono rezolucje, lecz program stronnictwa za mało przetrawiony przez tutejsze obywatelstwo nie znalazł na razie wielu chętnych do wstąpienia w szeregi młodego stronnictwa prof. Bartla.

Uczczenie pamięci śp. Sobińskiego.

Lwów, 14 października.

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu, na którem omawiano sprawę uczczenia pamięci śp. Kuratora Sobińskiego, w związku ze zbliżającą się rocznicą śmierci. Powstała pierwotnie **myśl urządzenia Akademji, zaniechano na życzenie rodziny zmarłego.** Postanowiono natomiast urządzić w rocznicę śmierci tj. 19 bm. **uroczystość przeniesienia zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.** Ustalono porządek żałobnego obrzędu, który odbędzie się o g. 12 w południe. Na grobie złoży **wieniec imieniem społeczeństwa m. Lwowa Komitet**, który też uprasza szkoły i instytucje, aby nie składały już osobnych wieńców, a natomiast, aby dobrowolne ofiary składały na Fundusz im. Sobińskiego, w Miejskiej Kasie Oszczędności. Uroczystość zakończy hold młodzieży szkolnej.

W sobotę 22 bm. o g. 12 postanowił Komitet urządzić jako w rocznicę pogrzebu **uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego w bazylice archikatedralnej.**

Nie żałujcie grosza na ochronkę!

Lwów, 15 października.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zbiórka! Znowu zbiórka uliczna! Natrętne, uprzykrzone słowo, jak mucha w skwarny dzień letni! Prosimy jednak **o chwilę cierpliwości**, byśmy mogły wytłumaczyć wszystkim zniecierpliwionym kto — dla kogo i poco zbiera? Mieszkańcy Lwowa i my, t. j. Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet **nie jesteśmy sobie wzajemnie obcy**, przeciwnie: stykaliśmy się niejednokrotnie, a zawsze sympatycznie. Ostatni raz z wiosną, gdy za każdy datek na Ochronkę w Snopkowie stroiłyśmy ofiarodawców pełnym, zbożnym kłosem. **Sypały się grosze do puszek**, rosły serca pań zbierających i „Snopkowianek", stojących tak blizko tej kochanej przez całą dzielnicę Ochronki.

Bo grosze składane do puszek są niezbędne, by Ochronka mogła tą całą głodną i zziębniętą gromadkę dzieci przygarnąć, ogrzać i uczyć tego wszystkiego, co jest takie konieczne dla dziecka polskiego, późniejszego Obywatela kraju! „Wiosenne kłosy" zasiliły poważnie kasę Ochronki; nie szukamy więc innego godła, lecz gorąco polecamy nasze **„jesienne kłosy" na niedzielę 16. października.**

Nie odmawiajcie mieszkańcy Lwowa naszym kwestarkom, bo wśród licznych dziś i bardzo polecenia godnych haseł zbiórkowych — nasza Ochronka, wśród Was wyrosła i dla Waszej przyszłości pracująca — **musi polegać na Waszem serdecznem poparciu, by godnie spełnić swe zadanie!**

Lawina żab spadła z wichrem na Szwecję.

Sztokholm, w październiku.

(a) O niezwykłem zjawisku donoszą dzienniki szwedzkie:

Przed kilku dniami zjawiły się w okolicy Malmö **olbrzymie ilości żab**, które pokryły ziemię gęstą ławicą **na przestrzeni kilku kilometrów.**

Przyrodnicy, którzy badali to zjawisko, twierdzą, **iż to wicher przyniósł żaby z wybrzeży islandzkich**, gdzie pojawiły się w tym roku w szczególnej obfitości.

Życie gospodarcze.

O ROZWÓJ OGRODNICTWA I PSZCZELNICTWA.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, w październiku.

Min. Komunikacji urządza w porozumieniu z Towarzystwem Gospodarskim we Lwowie, Małopolskiem Tow. Rolniczem w Krakowie, Tow. Rolniczem w Cieszynie, oraz Pomorską Izbą Rolniczą w Toruniu **25 pouczeń i pokazów z pszczelnictwa, ogrodnictwa, hodowli drobiu dla służby kolejowej i jej rodzin.** Każde pouczenie odbywać się będzie przy pomocy wagonów z eksponatami i trwać będzie trzy dni niemal we wszystkich większych środowiskach Polski. — We Lwowie **w czasie od 17—19 października.**

—o—

W sprawie wywozu drewna surowego. W poniedziałek 10. bm. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta dra Kolischera i w obecności pp. delegatów władz lokalnych ankieta firm drzewnych i przedstawicieli poszczególnych organizacji gospodarczych w celu omówienia nadmiernego wywozu z Polski drewna surowego i zastanowienia się nad środkami zaradzenia. Po zagajeniu ankiety przez prezydenta dra Kolischera i referacie st. ref. dra Jasińskiego, który zobrazował obecny stan eksportu drewna na podstawie dat statystycznych, wywiązała się kilkugodzinna dyskusja na temat eksportu drewna surowego w związku z zagadnieniem ogólnej polityki drzewnej. Na ankiecie po szczególni mowcy ze stanowiska przemysłu drzewnego, domagają się wydania przepisów ograniczających eksport drewna surowego. Wyniki ankiety posłużą Izbie jako podstawa do dokładnego zbadania sprawy i ewentualnego przedłożenia wniosków miarodajnym czynnikom.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 14. października.

Targ akcyjny nadal ożywiony przy kursach wybitnie zwyżkowych i dużej nagół chęci kupna.

Z akcji bankowych wprowadzono do notowań złotowe akcje Banku Pol. Przemysłowego (500 szt. markowych) za które płacono 105 zł.

Zainteresowanie Gazami, Chybiem i Tespami. Żądano za: Parowozy 1 zł., Gazolinę 41 zł., Chodorów 180 zł.

W płaceniu: Ćmielów 0.38, Orkos 68.

Tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Usposobienie silne.

Obroty w akcjach.

Lwów, 14. października.

Hipoteczny 1.20, 1.25, Przemysłowy (złotowe) 105, Chybie 6.90, 6.85, Gazy w. 30.50, 30.75, P. T. B. 0.65, Tesp 31.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 14. października.

Na giełdzie transakcje w życie oraz w pszenicy pochodzenia rumuńskiego z r. 1927 o wadze powyżej standartu w ilości 200 ton, za którą płacono 50 zł., transito Nepokułowce.

Żyto i owies nieco podrożały, natomiast koniczyna czerwona znacznie spadła w cenie. Mak w zaniedbaniu.

Tendencja zwyżkująca. Usposobienie ożywione.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 14. października.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 770—730 gr. 49.00—50.00. Pszenica kraj. zbior. ex 1927 740—750 gr. 47.00—48.00. Żyto małopolskie ex 1927 690 5 0 gr. 37.75—38.75. Jęczmień małopolski brow 680 g 39.50—41.50, Jęczmień małop. przem. 640—650 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małop. past. 600—610 gr. 34.50—35.50, Owies małopolski ex 1927 40 gr. 32 45 —3350. Kukurudza rum. 31.25 31.75. Ziemniaki rafowane 5.75—6.00. Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kol. 53.50—55.50, Groch ½ Viktoria 72.00—82.00. Groch polny 45.00—55.00, Bobik 35.50—37.50 Siano słodkie kr. pras. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 38.75—39.75, Len 60.00—63.00, Rzepak ozimy 60.50—62.50, Grysik kuk. 52.00—53.00, Mąka kuk. 34.75 35.75. Otręb żytni netto bez worka 21.75—21.25. Otręby pszenne netto bez worka do 2.25 . Kasza hreczana 76.00—78.00. Kasza jaglana 71.25—75.25 Kasza jęczmienna 62.00—66.00. Proso krajowe 36.50—37.50. Koniczyna czerwona krajowa natur. 27.50—30. 0. Mak niebieski 115.00—135.00, siwy 90.00—110.00 Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70—1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60. Otręby pszenne 21.00—21.50

KOMUNIKAKT BIURA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ.

Lwów, 14. października

Biuro Giełdy podaje do wiadomości, że uchwałą komisji standartowej z dnia 13. bm. **ustalony został standartowy ciężar gatunkowy na rok 1927/28.**

Dla pszenicy dworskiej 750—760 gr., dla pszenicy zbiorowej 730—740 gr., dla żyta 690 gr., dla jęczmienia browarnianego 640 gr., dla jęczmienia przemałowego 640 gr., dla jęczmienia pastewnego 600—610 gr., dla owsa 450 gr. — Z ważnością od 16. października 1927.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 października. (Tel. G P.) Bank Dyskontowy 134, Bank Handlowy 129, Bank Polski 159.25, Bank Zachodni 28, Bank Zw. Sp. Zar. 99, Siła, Światło 111(Czersk 1.25, Częstocice 3.75. Warsz. cukier 5.95, Eirlej 58. Łazy 6.18, Węgiel 116.75, Nobel 55, Cegielski 55.50, Fitzner 7.25, Lilpop, Rau 39. Modrzejów 10.35. Norblin 210, Ostrowiec 100, Podisk 2.02, Rudzki 66, Starachowice 83 Ursus 17. Zieleniewski 23, Zawiercie 12, Żyrardów 21.25, Borkowski 4.20, Haberbusch 161, Spirytus 37, Żegluga 0.59, Pustelnik 2.90.

Warszawa, 14 października. (Tel G P.) Dolary St. Zjedn. 8.86, Londyn 43.31, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.93, Praga 26.25, Szwajcarja 171.50. Wiedeń 125.47, Włoichy 48.60, 5-prc. pożyczka konwers. 66 50, pożyczka kolej konwers 62, pożyczka kolejowa 103.50, dolarówka 62 50, 8-prc listy zast. Bku Gosp. Kraj. 93, 8-prc. listy zast. Bku Rolnego 93, 8-prc. oblig komun. Bku Gosp. Kraj. 93, 8-prc. oblig Pol. Bku Komunaln. 92.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14. października. (Tel. G P.) Paryż 20.36, Londyn 25.25 3/4, Nowy Jork 518 i pół, Belgja 72.22 i pół, Włochy 28.34 i pół, Hiszpanja 89.25, Holandja 208.30, Berlin 123.72, Wiedeń 73.37 i pół, Sztokholm 139.65, Oslo 136.00, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.75, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.78, Bukareszt 3.23, Helsingfors 13 07, Buenos Aires 221 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14. października. (Tel G P.) Amsterdam 284.20, Belgrad 12.46 3/8, Berlin 168.81, Bruksela 98 54, Budapeszt 123.72 i pół, Bukareszt 4.40 1/4, Kopenhaga 189.65, Londyn 34.46 i pół. Madryt 12.10, Medjolan 38.71 i pół, Nowy Jork 707.35, Oslo 186.35, Paryż 27 78, Praga 20.95 3/4, Sofja 5.09 5/8, Sztokholm 190.55, Warszawa 79.67, Zurych 136 45, Amerykańskie 704.95, Niemieckie 168.55, Francuskie 27.5, Włoskie 38.61, Jugosłowiańskie 12.37, Polskie 79 77. Czeskie 20.93 1/4, Węgierskie 123 70, Szwajcarskie 136.10, Angielskie 34 47, Renta majowa 0.79, Renta lutowa 0 899, Renta koronowa 0.74, Dunaj, Sawa, Adria 82.90, Tureckie 49, Bankverein 30, Bodenkredit 126.70, Kreditanstalt 72, Anglobank 6.30, Hipoteczny 0.94, Kompas 0.98. Länderbank 20.90, eMrkury 30.15, Kolej północna 1195, Zivnostenska 10, Czerniowce 66. Austr. Kol. państw. 31.30, Kolej południ. 14.70, Goleszów 71.95, Cement 57, Browary 119.50, Alpiny 48.20, Berg u. Hütten 742, Krupp 23.10, Poldi Hütte 139.10, Prager Eisen 324, Rima 155.60, Skoda 233 50, Siersza 5.60, Silesia 0.25, Zieleniewski 18.95, Fanto 8.10, Karpaty 29 Galicja 90.80, Nafta 10.15, Schodnica 140, Mraźnica 1.50.

GIEŁDA PARYSKA

Londyn 124.06, Nowy Jork 25.17, Belgja 354.75, Hiszpanja 438, Włochy 139 25 Szwajcarja 491.25, Danja 682 75, Holandja 1023.25, Norwegja 670 50, Szwecja 686, Rumunja 15.80, Niemcy 607 ?

ŻYCIE GOSP.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14. października. (Tel. G P.) Nowy Jork 487 1/8, Holandja 12.11 7/8, Francja 124.04. Belgja 34 97 i pół. Włochy 89.12, Niemcy 20.41 i pół, Szwajcarja 25.25 5/8, Hiszpanja 28.20, Danja 18.17, Szwecja 18.09 1/4, Norwegja 18.50. Helsinfors 193.17, Praga 164 37, Wiedeń 34 51, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 15. października

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.91·50 do 8.92·— dolary kanad. 8.89·— do 8.90·— korony czeskie 0.26 — do 0.26 50 szylingi austr. 1.25 — do 1.26 — leje 0.05·50 do 0·05·75 franki francuskie 0.34·50 do 0.35·— franki szwajcarskie 1.71·50 do 1.72·— funty szterlingi 43.50·— do 43.80·— Czerwieńce sowieckie za jeden 30 30 do 31·25.

ZŁOTO. 20 koron 36.50·— do 36 80·— 20 franków 34.50·— do 34 80·— 20 marek n. 42 50·— do 42 80 — 10 rubli ros. 46.50·— do 47 00 —

SREBRO. Korona austr. 0.66·— do 0.66 50 5 kor. austr. 3 42 — do 3.50·— floren austr. 1.70·— do 1.75·— ruble ros. 2.70 — do 2.76 — kopiejki za rubel 1.35·— do 1 38.—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych **polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje** Administracja dla „Matki obrońcy

OGŁOSZENIA

FEJLETON „GAZETY POR.“ z 16. X 1927

GEORGES RIVOLLET. 3

Trzy Gracje.

(Ciąg dalszy.)

— Ale — mój drogi baronie — jesteś pan pewnym, że członkowie Rady Najwyższej w mem księstwie Guastalla, dla których właśnie przeznaczoną jest nasza plakieta, będą na tyle biegli w grece, by módz z łatwością odczytać ów napis? — wyraziła księżna swą wątpliwość, wdzięcznie pokręcając główką.

— To już najmniejsza — odrzekł dyrektor muzeów. Napisy, towarzyszące dziełom sztuki, figurują tam nietyle dla swej treści, ile dla celów czysto ornamentacyjnych i tem samem stanowią nieodłączną część dzieła. Kto ciekaw ich znaczenia, może je kazać przetłumaczyć sobie. I tak — zapewne — postąpią czcigodni członkowie Rady Najwyższej księstwa Guastalla. Zauważę jeszcze, iż t. zw. martwe języki o wiele lepiej nadają się dla związania takich lapidarnych napisów, niźli języki nowożytne, których składnia pociąga za sobą tren nieskończony imiesłowów, zaimków i przymiotników. Szkic, który Jej Wysokość ma — oto przed sobą, przedstawia — naturalnie w znacznem powiększeniu — frontową stronę medalu. Pragnąłbym tutaj umieścić w otoku jedynie dostojne imię pani: „Paulina, siostra Augusta“.

— Dlaczego „Augusta“? — rzuciła niezrecznie piękna pani, przyczem twarz jej gorący oblał rumieniec. Właśnie bowiem imię Augusta nosił niejaki p. de Benerville, którego, jak to sobie w kołach dworskich na ucho szeptano, darzyła na razie małżonka księcia Borghesa szczególnie czułem zainteresowaniem. Pierwszym odruchem jej był tedy protest przeciw niedyskretnej aluzji. Pomiarkowała się jednak w jednej chwili:

— Jakaż-em ja niemądra! — zawołała.

I pragnąc zatrzeć wrażenie tyle niefortunnego roztrzepania, wybuchła śmiechem — ową nagłą, a donośną, a miłą, a srebrzystą kaskadą śmiechu, jaką zazwyczaj kobieta ma na zawołanie, gdy chodzi o zmylenie partnerowi tropu i splątanie za jednym zamachem pracowicie osnutej tkanki do mysłów a kombinacji. Ale wytrawny dworak ani drgnął.

— Trudno mi jakoś wyobrazić sobie imię „Napoleon“ w greckiej pisowni — odparł z najniewinniejszą w świecie miną, jak gdyby pragnął zaznaczyć, że nie byłby zdolnym popełnić obrazę majestatu pięknej pani domyśliwaniem się rzeczy, które światła dziennego bynajmniej nie łakną.

Rozsypawszy perły swego śmiechu, usiadła Paulina Borghese ponownie na szezlongu.

— A strona odwrotna? — pytała uprzejmym gestem wskazując krzesło baronowi.

— Pierwszym mym planem — mówił dyrektor muzeów cesarskich, zasiadłszy na poprzednio zajmowanym taburecie — pierwszym mym planem było wyrycie na odwrotnej stronie medalu herbów księstwa Guastalla, przed którymi rozpościerałby Orzeł cesarski opiekuńcze skrzydła. Lecz przyszło mi na myśl, iż godło Jowiszowe mniej symbolicznie figurowałoby na odwrotnej stronie wizerunku Jej Cesarskiej Wysokości, niźli gołąbki Wenery.

Księżna Paulina uśmiechnęła się łaskawie.

— Dobrze, niech będą gołąbki — odrzekła.

— Taką była — w istocie — następna myśl moja — mówił pan Denon dalej. Ułożyłem już nawet motto: „Króluje nam miłościwie“. Po głębszym jednak namyśle zrodziło się znowu pytanie, czy skromna ta, gruchająca brać, acz ulubiony szybkoskrzydły orszak Afrodyty, dość godnie reprezentować będzie poddanych wielkiej władczyni. I nieba zesłały mi pomysł trzeci. Naturalnie motto w formie winiety, zostanie: ujęte w jasny, zwięzły epigraf grecki, doskonale tu będzie na miejscu. Jednakże Jej Ces. Wysokość raczy zezwolić, że w miejsce napowietrznej rzeszy umieścimy Trzy Gracje, te, które Homer zowie „Charites“. Przedstawia się je zazwyczaj pod postaciami trzech doskonale pięknych, młodych niewiast: w wieńcach na głowach, splecione z sobą ramionami, stanowią gdyby fragment tanecznego koła.

(C. d. n.)

KUCHARZ restauracyjny młody, kawaler poszukuje posady, miejscowość obojętna, listy do Administracji pod „Kucharz“. 8634

BARDZO dobra kucharka poszukuje posady do kuchni lub do małej rodziny do wszystkiego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gazety Porannej“ dla „Józefy“. 8599

PANNA intel., lat 21, sierota poszukuje posady, pomoże starszej pani jako zaufana w prowadzeniu gospodarstwa dom., ewent. zajmie się dziećmi, chętnie na prowincji lub we dworze, posiada dobre świadectwa. Zgłoszenia z podaniem warunków materjalnych. „Halina“ poste-restante Kosów woj. Stanisławów. 8594

RUTYNOWANY solicytator z długoletnią przedwojenną praktyką, tabularzysta, pracujący biegle w koncepcie różnych skarg, kontraktów, specjalność w sprawach naftowych, piszący biegle na maszynie, przyjmie posadę we Lwowie lub na prowincji z dniem 15 listopada 1927. Pod „Rutynowany“. 8619-2

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13-61, poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, pielęgniarki, freblanki, klucznice, gospodynie, szoferów, maszynistów, ogrodników, woźniców, biuralistów, służbę restauracyjną, hotelową, sklepową, folwarczną, agronomów, leśników. 8560-3

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURSA Modniarstwa oraz kwieciarstwa rozpoczynają się Ecole Française, Batorego 34. 8587-3

UDZIELA się lekcji muzyki, języka niemieckiego oraz konwersacji dla początkujących. Zgłoszenia od 11—1 pl. Bernardyński l. 2, II p. na lewo. 8620

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

KOLPORTERZY pism z kaucją 300 złotych potrzebni. Tow. „Ruch“, Zielona 6. rano 9—11-tej. 8608

CHŁOPIEC do posług biurowych zaraz potrzebny. Zgłoszenia do Tow. „Ruch“, Zielona 6. rano 9—11-tej. 8607

BARDZO poważne Wydawnictwo poszukuje kilku zdolnych akwizytorów zamieszkałych we Lwowie, za prowizję. Zgłoszenia do Administracji pod „Akwizytor“. 8565-2

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

KRAJEWSKI ma list do odebrania poste restante w Borysławiu. 8621

MAMUSIU!! wróć do swego Aduli, który bardzo tęskni za Tobą. Hania to nie mamusia. 8488-6

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POTRZEBUJĘ zaraz mieszkania czteropokojowego z prawdziwym komfortem. Profesor Dr. Sołowij, ul. Romanowicza 7. 8612-4

POSZUKUJĘ sklepu w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji pod „Zaraz“. 8629

WYNAJMĘ pokój spokojnemu małżeństwu lub starszemu panu, Pułaskiego 4, II p. 8628

POKOJU elegancko umeblowanego ze światłem i opałem, osobnem wejściem poszukuje dojeżdżający. Zgłoszenia pod „L“ Hotel George'a. 8537-2

Cholekinaza
(ZIOŁOWA)
H. Niemojewskiego
leczy:
Kamienie żółciowe
Choroby wątroby
i
Przemiany materji
Warszawa, Nowy-Świat 5
tel. 504-96.

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU.
ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
OBJAWY:
początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcie, burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.
podczas ataków: w dołku i wątrobie, silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatki. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią. Zimne poty, żółtaczka.
Szczegółowe informacje w broszurach
H. NIEMOJEWSKIEGO
WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAŃ!
Przepis użycia na każdym pudełku.

„HERA“ **UL. RUTOWSKIEGO L. 5.** W NOWYM LOKALU **„HERA“**
OBUWIE **NA RATY!** **OBUWIE**
„HERA“ **UL. RUTOWSKIEGO L. 5.** NAPRZECIW KATEDRY **„HERA“**

Oświetlenia okien wystawowych
zapomocą specjalnych reflektorów lustrzanych zaprowadza firma
„KONTAKT“ PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE **Ska z ogr. por., Lwów, Sykstuska 14.**

JEDWABIE
w wielkim wyborze
poleca
Dom JEDWABIU Türkel i Ska
pl. Marjacki 7.
w bramie wprost.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

SKLEP, pokój do śniadań w większem mieście blisko Lwowa natychmiast do odstąpienia lub za kaucją do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kochanowskiego Nr. 10. parter 2. 8601-2

ZIMOWE **Kołdry, Koce, Materace,**
Pierzyny, Poduszki **poleca najtaniej**
K. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4
Tylko naprzeciw Szkowrona.

KUPIĘ willę o dwóch mieszkaniach 3 pokojowych ewentualnie o 1 mieszkaniu 6—7 pokoi. Okolica obojętna. Zgłoszenia do Administracji „F. D.“ 7942-3

Inserujcie w Gazecie Porannej

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez Okr. Eks. Sekc. Opieki Stanisławów, Stanisław Ryrutkiewicz, Nadwórna. 8593

WIEC EMERYTÓW protestacyjny przeciw odmówieniu dodatku mieszkaniowego jutro niedziela 16. października, godzina 10.30 Instytut technologiczny! 8600

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Kamionce Strumiłowej na nazwisko Samuela Friedmana w Brodach. 8602

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Kazimierz Bukowski r. 1901, PKU Lwów — Powiat. 8603-1

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową i inwalidzką z P. K. U. Stanisławów, oraz dekret Izby Skarbowej Kraków. Mikołaj Kwitczuk, Osławy białe, pow. Nadwórna. 8604

SPECJALISTA nagniotków, wrośniętych paznokci, brodawek zastępczynia Kubasiaka przyjmuje od 1. listopada Ziemiańska, Zyblikiewicza 23. parter. 8609-9

DO P. T. WŁAŚCICIELI oraz zarządców realności. Znana ze solidności firma blacharska St. Cwenarski we Lwowe, sklep Akademicka 21, warsztaty Staszica 5. — Wykonuje puszki na śmiecie według wzoru Magistratu po cenie zł. 30. 8627-3

Humor.



MOCNY CZŁOWIEK.

— Ej, zdaje mi się, że pan przyprawił rogi gospodarzowi.

— To mocny człowiek. Udźwignie niejedną parę rogów.

TAŃCE zwykłe i modne. Kurs rozpoczynamy 15. października. Wpisy od 5. Loeffler, Friedrichów 5. parter. (obok placu Akademickiego). 8546-3

FORMY najlepsze i najpewniejsze w firmie M. Kozłowskiej, Lwów, Akademicka 22. I. p. 8514

WSZELKIE reperacje złotnicze wykonuje wytwórnia Ropschitz. Sykstuska 16. po 1 zł. 8495-6

NAPRAWIA maszyny do szycia, używane kupuje, Malimon, Wałowa 11A, Tel. 28—88. 7969-10

MASZYNY do szycia nowe, używane poleca Aleksander Malimon, Wałowa 11A Tel. 28—88. 7968-10

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7, udziela na bielskie materjały sukienne, płótna, jedwabie kredytu do dziesięciu miesięcy przy cenach ściśle gotówkowych. 7865-13

YALE zatrzaski bezpieczeństwa, kasetki wertheimowskie, poleca Rentschner, Legionów 37. 7660-10

AUTOGARAŻE
na 12 samochodów, według najnowszych wymogów techniki i komfortem, z obszernem podwórzem przy ul. Kochanowskiego l. 72, razem lub pojedynczo
DO WYNAJĘCIA.
Wiadomość: archt. Z. Schmucker, ul. Mikołaja l. 17, Telefon 10-82. między 2—3 popołudniu. 8625

POSZUKUJĘ nieumeblowanego MIESZKANIA
4—6 pokojowego z nowoczesnym komfortem względnie na 6 miesięcy lub dłużej 4—6 POKOJOWEGO UMEBLOWANEGO. Zgłoszenia „Zaraz“ Biuro Brücka, Kościuszki 2. 8632

Specjalista chorób nosa, gardła, uszu
b. lekarz klinik wiedeńskich
Dr. J. NEUMANN
ordynuje obecnie przy **ul. Fredry 7,** od 11—12 i 3—5. Tel. 20-41. 8284-20

PEŁNĄ GWARANCJĘ
daje za solidne wykończenie i dobry krój pierwszorzędny
SALON KRAWIECKI MĘSKI
KAROLA ZUCZKOWSKIEGO
Lwów, ul. św. Mikołaja 3.
Materjały z fabryk bielskich na składzie.

Papierośnice srebrne
w najnowszych fasonach
poleca wytwórnia
S. A. ROPSCHITZ
Sykstuska 16.

Fabryka Pantofli i Papuczy
Lwów, ul. Wronowska 4. (boczna Kopernika), poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju **papucze** na podeszwie skórzanej i filcowej. **Papucze** na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t. p. 8586-20

„OLLA“ PREZERWATYWY ?.!
„OLLA“ jedyna istniejąca nieodościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 - zł. 9.—, Nr. 1202 - zł. 5.40.

Baterje „ENERGOS“,
kieszonkowe i anodowe są najlepsze:
Przedstawicielstwo „WULKAN“
Lwów, Pasaż Mikolascha.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	**zł. 5.30**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Za granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.